DZIŚ 16 STRON — „GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ" — „KĄCIK DLA GOSPODYŃ"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, sobota 10 maja 1930 Nr. 120

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Polityka sztabów generalnych

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 4 maja.

W łonie komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa dyskutowano cały tydzień nad projektem konwencji dotyczącej „wzmocnienia środków zapobiegających wojnie", o której już w mojej ostatniej korespondencji wspomniałem.

By zrozumieć te debaty, trzeba mieć w pamięci pewne postanowienia Paktu Ligi Narodów. Art. 10 tego Paktu powiada: „Członkowie Ligi zobowiązują się do poszanowania i co utrzymania całości terytorjalnej, oraz obecnej niezależności politycznej wszystkich członków Ligi przed wszelką napaścią z zewnątrz. W razie napaści, groźby lub niebezpieczeństwa napaści, Rada obmyśla sposoby, jak zapewnić wykonanie tego postanowienia". Art. 11 daje każdemu z członków prawo zażądać, na wypadek wojny lub groźby wojny, natychmiastowego zwołania Rady Ligi. Art. 12, 13 i 15 określają dokładnie różne obowiązkowe sposoby pokojowe rozwiązywania powstałych między członkami Ligi sporów (postępowanie rozjemcze wzgl. sądowe, rozpatrzenie sporu przez Radę itd.), a art. 16, wreszcie, przewiduje sankcje czyli represje (współdziałanie sił zbrojnych, blokada handlowa i finansowa itd) przeciw członkowi Ligi, który wszczątby wojnę, wbrew zobowiązaniom przyjętym na podstawie art. 12, 13 i 15 t. zn., który chciałby drogą siły i za pominięciem Ligi Narodów załatwić swoje porachunki z innem państwem.

Te postanowienia Paktu Ligi wzmocnione **są obecnie jeszcze o tyle Paktem Kellogga,** że **nawet „legalna" wojna,** jaką dopuszczał w **pewnych wyjątkowych wypadkach** Pakt Ligi, jest zabroniona. Pakt Ligi Narodów — i to jest dlań charakterystyczne — **nie powiada** jednak, **kiedy nieprzyjazną** akcję jednego państwa przeciw drugiemu uważać się będzie za „groźbę wojny" a **kiedy** za „wojnę" i jakie środki Rada **winna** przedsięwziąć na wypadek takiej *grożącej* wojny. Co się zaś tyczy sankcji z art. 16, to — by mogły one być zastosowane — musi Rada najpierw *jednomyślnie* **stwierdzić, że** „wojna" została wszczęta przez **jedną z dwóch stron,** a więc zdefinjować napastnika. Abstrahując już od trudności, jakie nastręczać **musi zawsze samo oznaczenie napastnika, należy zważyć,** że zasiadające w Radzie **państwa nakładają, drogą** takiego jednomyślnego **stwierdzenia, na siebie** obowiązek **natychmiastowego,** czynnego **współdziałania w ekspedycji karnej przeciwko** „napastnikowi". **Jest całkiem naturalnem,** że myśl o konieczności **powzięcia takiej decyzji nie uśmiecha się** wielu państwom, szczególnie państwom pozaeuropejskim z Wielką Brytanją na czele i że chciałyby one środek ten uważać za istotnie ostatnią i w żaden inny sposób uniknąć się nie dającą konieczność. Tem tłumaczy się „anglosaska" niechęć **przyjmowania** zbyt precyzyjnych zobowiązań w dziedzinie bezpieczeństwa, kontroli itd., tem tłumaczy się niepowodzenie protokołu genewskiego i wszelkich tym podobnych dalszych prób.

Projekt konwencji, którym zajmuje się obecnie komitet arbitrażu i bezpieczeństwa, opiera się na **propozycji niemieckiej,** jaka posłużyła w roku 1928 dla ułożenia modelu **„traktatu dla wzmocnienia środków zapobiegających wojnie"**, mającego posłużyć jako wzór do zawarcia między państwami, które tego zechcą, podobnych traktatów, dwu- albo wielostronnych. **Lewicowy rząd angielski** podjął ten projekt niemiecki i zaproponował, by komitet arbitrażu i bezpieczeństwa wypracował, na podstawie tego modelu traktatu regjonalnego, projekt konwencji **ogólnej.** Drogą proponowanej konwencji miałyby podpisujące ją państwa zobowiązać się z góry, że w razie powstania między niemi konfliktu, wzgl. w razie rozpoczęcia już pewnych kroków nieprzyjacielskich, poddadzą się wszystkim przedwstępnym zarządzeniom „zachowawczym", jakie wyda Rada Ligi, celem zapobieżenia przeistoczenia się takiego „konfliktu", albo takich „kroków nieprzyjacielskich" w prawdziwą — „wojnę". Można wprawdzie ubolewać nad tem, że w czasach istnienia Paktu Ligi Narodów i piętnującego wszelaką wojnę agresywną Paktu Kellogga, mówi się jeszcze w Lidze o możliwych „krokach nieprzyjacielskich" i przewiduje się wypadek wkroczenia armji jednego państwa na terytorjum drugiego, ale trzeba się liczyć z „rzeczywistością" i pamiętać o tem, że zajścia pograniczne są zawsze możliwe, nawet w erze Paktu Kellogga, i że przeistoczenie się ich w „kroki nieprzyjacielskie" może nastąpić w mgnieniu oka, na podatnym szczególnie do tego gruncie...

Toteż korzyść projektowanej konwencji — szczególnie skoro się zważy, że w takich wypadkach trudno bardzo by było żądać wykonania sankcji z art. 16, a szczególnie trudno wykonanie to osiągnąć — bije w oczy. Im więcej bowiem będzie Rada Ligi miała środków do swojej dyspozycji celem wydania zarządzeń zapobiegawczych w razie wojny, tem mniej wybuch tej wojny jest prawdopodobny. A zapobieżenie wojnie jest zawsze lepsze, niż jej wybuch, choćby nawet wybuch ten był wyraźną agresją, dającą napadniętej stronie prawo domagania się od Rady Ligi wykonania sankcji z art. 16. Paktu. Któż bowiem zagwarantuje napadniętemu państwu, że Rada będzie wtedy jednomyślna? Skoro natomiast Rada będzie miała sposobność wydać zarządzenia „zachowawcze", np. nakazać cofnięcie wojsk, które wkroczyły do państwa sąsiedniego, **a dane państwo** tych zarządzeń nie usłucha, wtedy oczywiście i **tylko wtedy** będzie można uważać jednomyślność Rady przy zdefinjowaniu napastnika i przy postanowieniu zastosowania przeciwko niemu sankcji z art. 16 za zapewnioną z góry. Projektowana konwencja dawałaby pozatem tę korzyść, że Rada mogłaby wydawać swoje polecenia „zachowawcze" jednomyślnie, **bez uwzględnienia** głosów stron zainteresowanych, tzn. znajdujących się ze sobą w konflikcie państw. Dotychczas, na podstawie samego art. 11. Paktu Ligi i bez projektowanej konwencji, nie było to możliwe, tak że w razie braku zgody obu stron zainteresowanych Rada była bezsilna.

Zdawałoby się, że projekt takiej konwencji znajdzie poparcie ze strony **rządu polskiego** i że przedstawiciele jego w Lidze Narodów przyczynią się — przy nakazanej zresztą ostrożności i czujności, by konwencja taka nie osłabiła w niczem wynikających dla członków Ligi obowiązków z art. 16 Paktu — do jego przeprowadzenia i ulepszenia w duchu dla interesów polskich jaknajkorzystniejszym. Ku naszemu zdziwieniu tak się jednak nie stało, ale **przeciwne: Żadne z państw nie zwalczało dyskutowanego projektu tak namiętnie i tak uporczywie, jak właśnie Polska.** A większość argumentów, jakiemi się przy tem posługiwano, nie przemówiły ani nam, ani **nikomu w Genewie** do przekonania. W istocie przedstawiciel Polski — a nie przypuszczamy, by czynił to z własnej inicjatywy, lecz jesteśmy przeciwnie przekonani, że działał w myśl najwyraźniejszych instrukcyj, pochodzących tym razem prawdopodobnie nie tyle od Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ile raczej od Sztabu Generalnego — nie starał się proponować zmian lub poprawek projektu, ale **negował wogóle jego celowość.** Dopiero później, kiedy zobaczył że wywołało to **jaknajfatalniejszy skutek** („Nie chcecie tej konwencji, nie chcecie większego bezpieczeństwa?" pytał się lord Cecil w kuloarach p. Sokala. **„Czego wy więc właściwie chcecie?"**) wytłumaczył swoje stanowisko tem, że nie chce konwencji **w tej formie, w jakiej ją proponują.** Mówiąc tak nie podał jednak przedstawiciel naszego rządu **bliższych da**

ych o tem, jakby sobie te konwencje rząd polski wyobrażał.

Wpływ sztabów generalnych na politykę zagraniczną był zawsze fatalny, a w erze Ligi Narodów musi on być jeszcze stokroć szkodliwszy. Skoro jest to prawdą dla każdego państwa, to dla Polski i dla naszej polityki zagranicznej nie może chyba być inaczej...

M. K-y.

Dziś zgłoszony będzie wniosek o zwołanie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 5. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie leaderów centrolewu, na którem ustalono ostateczny tekst motywów wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. **Wniosek i motywy zostaną jutro (piątek) złożone do kancelarji sejmowej i za jej pośrednictwem zostaną przesłane w ciągu dnia jutrzejszego do kancelarji p. Prezydenta. Wniosek i motywy zostały podpisane przez następujące kluby: PPS, Klub Narodowy, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piast, Ch. D., i NPR. Przypuszczalnie sesja sejmowa zostanie zwołana na dzień 24, względnie 25 bm.**

Krwawa rewolta w Sholapur (Indje)

25 zabitych, 100 rannych — Budynki rządowe spalone

Sholapur 8. 5. (Prow. Bombaj). PAT. W czasie rozruchów, do których doszło tutaj w dniu dzisiejszym, 25 osób zostało zabitych, a z górą 100 odniosło rany. Sześć budynków komisarjatów policyjnych, budynek sądu oraz wiele sklepów z napojami alkoholowemi zostało podpalonych. Na miejsce wysłane zostały angielskie oddziały wojskowe.

„Tym razem musimy odzyskać wolność"

Bombaj 8. 5. TAT. Przemawiając na wielkiem zebraniu publicznem Patel oświadczył, iż bojkot społeczny urzędników stanowić będzie broń równie skuteczną, jak niepłacenie podatku gruntowego. Patel dodał, że pragnie zwalczać rząd na wszystkich frontach, nie chce pokoju ani dla siebie, ani dla rządu. Zakończył słowami: *tym razem musimy odzyskać wolność.*

Nastroje antyżydowskie w Niemczech

Osławiony Frick każe się modlić dzieciom — po antysemicku

Berlin, 8. 5. ŻAT. Minister oświaty Turyngji narodowy socjalista Frick polecił, by do modlitwy odmawianej przez dzieci w szkołach zostały dodane słowa: „Boże, chroń nas od obcych żywiołów". W związku z tem frakcja socjal-demokratyczna w Landtagu zgłosiła interpelację w tej sprawie. W odpowiedzi na interpelację min. Frick oświadczył, że wyrażenie „obce żywioły" w modlitwie *odnosi się do Żydów(!),* którzy demoralizują siły narodowe(!) Niemców. Wobec tego przedstawiciele frakcji socjal-demokratycznej złożyli deklarację, w której stwierdzają, że ta antysemicka modlitwa jest sprzeczna z konstytucją i wobec tego rząd Rzeszy musi jej zabronić.

Hakenkreuzlerzy w miejsce wojsk okupacyjnych

Berlin, 8. 5. ŻAT. Gazety z Nadrenji donoszą, że miejsce wojskowych oddziałów aljanckich, które opuszczają obecnie okupowane tereny zachodnio-niemieckie zajmują Hakenkreuzlerzy. Narodowi socjaliści uprawiają na powyższych terenach silną agitację antysemicką. Przechodnie żydowscy napastowani są na ulicach. Na skutek tego cierpią również i cudzoziemcy, bawiący w kurortach nadreńskich.

Manifestacje na cześć dra Maczeka

na rozprawie w Belgradzie

Wiedeń. 8. 5. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konstantynopola: W 11-ym dniu rozprawy przeciwko drowi Maczekowi i towarzyszom przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych, którzy cofnęli swoje zeznania twierdząc, że zostały one wymuszone przez policję znęcaniem się. Kiedy pod koniec rozprawy jeden z sędziów wystosował do oskarżonego Prpic'a pytanie, kogo uważa on za przedstawiciela Chorwatów, oskarżony odpowiedział: „dra Maczeka" **W tej chwili wszyscy oskarżeni wznieśli okrzyki na cześć dra Maczeka. Przewodniczący skarcił ostro oskarżonych i zapowiedział w razie powtórzenia się tych scen, ostre kary.**

Rząd hiszpański zamknął ośm uniwersytetów

Madryt 8. 5. W związku z ostatniemi zajściami na uniwersytecie w Madrycie postanowił rząd zamknąć 8 uniwersytetów aż do czerwca, kiedy to odbywają się doroczne egzaminy. Na uniwersytecie w Barcelonie i Walencji doszło wczoraj do drobnych incydentów, które jednak natychmiast zlikwidowano. Wedle oficjalnego komunikatu sytuację na uniwersytetach hiszpańskich uznać należy za opanowaną. W rzeczywistości jednak nastrój wśród młodzieży akademickiej jest w dalszym ciągu niesłychanie wzburzony.

Walencja. 8. 5. PAT. W związku z artykułem wydawnictwa „Valencia", zawierającym ostrą krytykę rozruchów studentów, grupa studentów obrzuciła kamieniami fasadę domu, w którym mieści się wydawnictwo.

Próby wskrzeszenia dyktatury

Hendaye 8. 5. PAT. Agencja Havasa podaje: Według doniesień z Madrytu, generałowie Martinez Anido, eksminister spraw wewnętrznych i Barrera, były kapitan generalny Katalonji, usiłowali przywrócić dyktaturę, w związku z czem dwu członków stronnictwa liberałów zwróciło się do gen. Berenguera z oświadczeniem, że stronnictwo liberalne będzie zwalczało wszelkie usiłowania ponownego ustanowienia dyktatury.

Rzym, 8. 5. PAT. W dniu 5 bm. **Italja ratyfikowała plan Younga.**

Boston. 8. 5. PAT. Federal Reserve Bank **obniżył stopę dyskontową do 3 i pół proc.**

Delegacja polska do rokowań z Niemcami zlikwidowana

Warszawa, 8. 5. Sin. **Dotychczasowy pełnomocnik rządu polskiego do rokowań handlowych z Niemcami minister Twardowski po zakończeniu prac związanych z układem opuścił Warszawę i udał się do Wiednia, gdzie, jak wiadomo, stoi na czele izby handlowej polsko-austrjackiej. Również pozostali członkowie delegacji powrócili do swoich stałych zajęć w poszczególnych ministerstwach. Temsamem delegacja została rozwiązana.**

Poseł polski w Łotwie zaprzecza pogłoskom o wojnie polsko-sowieckiej

Ryga. 8. 5. PAT. W związku ze stale powtarzającemi się pogłoskami o możliwości wojny polsko-rosyjskiej, zapytany w tej sprawie przez współpracownika „Sigodnia" minister Arciszewski, odpowiedział: Wszelkie pogłoski nie mają żadnej podstawy, czemu dał niejednokrotnie wyraz minister Zaleski, oświadczając, że Polska nie zamierza z nikim prowadzić wojny. Rosja sowiecka zajęta przeprowadzaniem planu 5-letniego niema również interesu w wojnie, wobec tego zamach na poselstwo w Warszawie, nie jest w stanie zaostrzyć stosunków pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

Związek b. ochotników W. P. rozwiązany za nadużycia

Warszawa. 8. 5. PAT. Komisarjat rządu m. st. Warszawy zarządził rozwiązanie Związku b. ochotników wojska polskiego, który powstał przed kilku miesiącami. Od szeregu tygodni delegaci Związku zbierali datki i składki wśród szeregu firm i sklepów, **dopuszczając się przytem nie rzadko wymuszeń.** Policja ustaliła, iż Związek nie prowadził żadnych ksiąg kasowych. Po rewizji w lokalu Związku na drzwi nałożono pieczęcie, a sprawę skierowano do prokuratorji.

Weksle z datą 192... wycofane

Warszawa. 8. 5. PAT. **Ministerstwo Skarbu zarządziło wymianę blankietów wekslowych z datą 192... na nowe,** ze względu na zatargi powstające przy wypełnianiu weksli tego typu. Jak wiadomo niektóre banki traktują sprawy wekslowe bardzo rygorystycznie i nie dopuszczają żadnych przekreśleń i zmian na wekslach.

Potworne morderstwo rabunkowe

Łódź. 8. 5. PAT. Wczoraj komenda policji powiatowej w Wieluniu zaalarmowana została wiadomością o potwornej zbrodni, dokonanej w leśniczówce Zelaw, w lasach państwowych pod Wieluniem. Zbrodnię wykryli okoliczni wieśniacy, którzy przybyli rano do lasu po zakup drzewa. Nie zastawszy gajowego, 57-letniego Walentego Jasińskiego przy sągach drzewa, udali się do pobliskiej leśniczówki, gdzie w pierwszej izbie ujrzeli **leżącego w kałuży krwi syna gajowego 15-letniego Czesława, a w drugiej izbie samego Jasińskiego.** Wieśniacy powiadomili o tem policję. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Jasiński **zamordowany został strzałami rewolwerowemi.** Po zabiciu Jasińskiego bandyci wpadli do chaty, gdzie spotkali syna Czesława z fuzją w rękach. **Gdy chłopiec ugodzony nożem upadł na ziemię, bandyci poderżnęli mu gardło.** Łupem bandytów padło 50 złotych gotówką, kilka pierścionków, zegarek i garderoba. Policja prowadzi dochodzenie, którego wyniki trzymane są w tajemnicy.

Zrozpaczona kobieta pozbawia życia siedmioro dzieci swoich

Columbus 8. 5. (Ohio) PAT. Kobieta utrzymująca się ze sprzedaży gazet, **zabiła wystrzałem z rewolweru 7 swoich dzieci, poczem usiłowała popełnić samobójstwo, lecz tylko się zraniła. Przyczyną rozpaczliwego kroku, była obawa jej przed nędzą i strach przed powrotem męża murzyna, który kończy odsiadywanie kary więzienia.**

Gazy nad Warszawą

Sensacyjny odczyt A. Nowaczyńskiego

(Od warszawskiego korespondenta „Nowego Dziennika“)

(Dokończenie)

Pomijając już te zawiści narodowe czy też państwowe, wojna jest koniecznością dla międzynarodowego kapitału, a zwłaszcza dla przemysłu wojennego, który w takich wypadkach nie zna żadnych skrupułów. Tego rodzaju materjały, zwłaszcza gazy, nie dadzą się tak długo gromadzić: trzeba je ostatecznie wyzyskać, bo inaczej same wyeksplodują, pozatem zachodzi potrzeba wypróbowania nowych wynalazków w dziedzinie techniki wojennej. W tem miejscu Nowaczyński powołuje się na książkę niemieckiego radykała socjalistycznego Otto Lehmanna p. t. „Die blutige Internationale“ i wskazuje, jak dalece przemysł nie kieruje się żadnemi względami: udowodniono na podstawie dokumentów, iż ultrapatrjotyczny Krupp sprzedawał podczas najbardziej zaciekłej wojny, przez Szwajcarję, broń wrogom swej ojczyzny, a już w drugim roku wojny została w ten sposób zaopatrzona w świetne lornetki z fabryki Zeissa angielska marynarka wojenna...

Z kolei podaje Nowaczyński szczegółowy spis i charakterystykę najnowszych wynalazków w dziedzinie techniki wojennej, przyczem stwierdza fakt, udowodniony przez teoretyków wojny, że przyszła wojna europejska pozostawała będzie w takim stosunku do Wielkiej Wojny, w jakim niedawna wojna europejska pozostawała do wojen średniowiecznych. Cały szereg wynalazków, uważanych za pierwszorzędną zdobycz w dziedzinie techniki wojennej straciło obecnie zupełnie na znaczeniu. Mikrofonicznie czułe aparaty, które posiadają zdolność łowienia szelestu aeroplanu, zbliżającego się w oddali, nie przedstawiają żadnej wartości w chwili, gdy odkryto bezszelestne aeroplany. Przenikające największą ciemność reflektory, o dosłownie oślepiającej sile światła, czynią bezużytecznemi osławione sztuczne mgły. A szczytem udoskonalenia w dziedzinie aeronautyki wojennej są aeroplany automatyczne, unoszące się bez pomocy lotnika, które obsiewają oznaczony teren nieprzyjacielski bombami gazowemi i giną śmiercią *„samobójczą“* po spełnieniu swego zadania. Odpowiedzią na ten wynalazek są automatyczne tanki, które spełniwszy swe zadanie niszczycielskie giną również śmiercią *„samobójczą“*. Dochodzimy więc do tego, że całą wojenną akcją morderczą można tak z jednej jak i z drugiej strony kierować z jakiejś odległej centrali, która będzie wysyłała automatyczne aeroplany, by toczyły walkę z automatycznemi tankami., Je śli zważymy, że Niemcy posiadają dotychczas wyłącznie tajemnicę elektronu, metalu o 40 procent lżejszego niż aluminjum, z którego się wyrabia aeroplany, to z miejsca stanie nam się jasną ich przewaga w przyszłej wojnie.

Najgroźniejszą jednak bronią pozostają gazy trujące. Same ich nazwy — przypominające brzmieniem imiona zwierząt przedpotopowych — świadczą o grozie ich niszczycielskiej siły. Są między niemi takie, które są bezsprzecznie wymysłem szatana. Czy można sobie wyobrazić bardziej makabryczny obraz, jak miasto, ginące wśród śmiechu, które zostało bombardowane gazami, wywołującemi śmiech i w następstwie śmiertelne drgawki organizmu ludzkiego!!

Skoro sobie w dalszym ciągu uświadomimy, że o zwycięstwie w wojnie gazowej, jak twierdzą fachowcy, decyduje moment zaskoczenia, a więc kto pierwej napadnie na stolicę drugiego, to niepodobna sobie wyobrazić, że wypowiedzenie wojny będzie się obecnie odbywało tak jak w r. 1914. Możemy się raczej spodziewać, iż któregoś poranku — w r. 1931, jak chcą jedni prorocy, w 1935 jak głosi włoska powieść utopijna o wojnie, albo wogóle jakiegoś nieznanego jutra — dowiemy się z nadzwyczajnych dodatków, że ambasada nieprzyjacielskiego państwa opuszcza w nocy na aeropla nach Warszawę, a w kilka godzin później będą już pierwsze eskadry lotnicze nad Warszawą lub Berlinem. Kto kogo uprzedzi, ten zwycięży. Jedynym więc naszym atutem — pociesza nas Nowaczyński — jest to, że Berlin znajduje się w odległości 150 klm. od granicy polskiej, podczas gdy Warszawa leży o jakieś 400 kilkadziesiąt klm. od granicy Niemiec. Drugim atutem — jeśli chodzi o Niemcy — to fakt, że posiadają one większą liczebnie partję komunistyczną niż Sowiety! Okazuje się, że komunizm może się również na coś przydać...

Konkluzja, do jakiej Nowaczyński doszedł pod koniec swego odczytu, a mianowicie stwierdzenie konieczności odrodzenia ducha narodowego w armji, nie pozostawała, rzecz jasna, w żadnym związku z całokształtem odczytu i była tylko rekompenzatą dla stronnictwa narodowego, które mu te odczyty urządza. Z toku jego myśli można raczej było dojść do przekonania, iż należy się starać, by nieprzyjaciele nasi mieli równie silne jak Niemcy partie komunistyczne. (Należy wogóle zwrócić uwagę, że demaskując zbrojenia europejskie, Nowaczyński posługuje się ciągle literaturą bolszewicką, a ton jego w stosunku do Sowietów jest zadziwiająco nieagresywny).

Referat swój wygłosił Nowaczyński wobec przepełnionej sali, złożonej z jego wiernych czytelników „Gazety Warszawskiej“, publiczności niezwykle typowej, choć klasowo różnorodnej, wśród której niżej podpisany był jedynym Żydem. Nowaczyński zna swych słuchaczy i umie ich bawić. Od czasu do czasu słychać, jak ktoś w zachwycie rzuca: „ale szelma dowcipny“. Szelma — ale dowcipny..,

Henryk Adler.

Schober składa sprawozdanie

Wiedeń, 8. 5. PAT, Komisja główna austrjackiej Rady Narodowej, odbyła wczoraj posiedzenie, na którem kanclerz Schober zdał sprawozdanie ze swej podróży do Paryża i Londynu. Po dyskusji przyjęto sprawozdanie kanclerza Schobera większością głosów.

Zakaz demonstracji antysocjalistycznej we Wiedniu

Wiedeń, 8. 5. PAT. Zapowiedziane na dzień 18 maja manifestacje antisocjalistyczne zostały przez dyrekcję policji zakazane, ponieważ ratusz jest zarazem siedzibą wiedeńskiego rządu krajowego, a manifestacje przed gmachami rządowemi nie są dozwolone. Do wydania zakazu przyczyniła się też zapowiedź prezesa komitetu, urządzającego manifestację, pos. Zimmerle, że w walce z socjalistami zarządu wiedeńskiego, użyte będą środki nielegalne. Wobec tego zakazu odbędzie się dnia 18 maja tylko spacer demonstracyjny na Ringstrasse.

Komisja budżetowa Reichstagu

skreśla pierwszą ratę na budowę pancernika B.

Berlin 8. 5. PAT. Komisja budżetowa Reichstagu przeprowadziła dyskusję nad budżetem marynarki wojennej. Ze sprawozdania referenta wynika że niemiecka marynarka wojenna liczy obecnie 698 oficerów marynarki, 162 oficerów inżynierji, 98 oficerów sanitarnych, 514 starszych sierżantów, 3028 podficerów i 93.083 żołnierzy.

Komisja budżetowa zgłosiła wniosek o odrzucenie pozycji budżetu, zawierającej pierwszą ratę na budowę pancernika „B“.

Zmiana na stanowisku podsekretarza spraw zagr. Rzeszy

Berlin, 8. 5. PAT. „Vossische Zeitung“ donosi, że rząd włoski udzielił już agrement na stanowisko ambasadora Rzeszy w Rzymie dla podsekretarza stanu w min. spraw zagranicznych v. Schuberta. W związku z tem należy w najbliższych dniach oczekiwać oficjalnej nominacji v. Bülowa na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Poseł komunistyczny aresztowany w Berlinie

Berlin, 8. 5. PAT. Dzisiaj policja berlińska aresztowała posła komunistycznego *Ericka Schmidta*. Po krótkiem przesłuchaniu odstawiono aresztowanego do więzienia. Policja odmawia wszelkich wyjaśnień co do powodów aresztowania.

Oświadczenia rządu angielskiego i jego - czyny

Kraków, 8. maja.

W miesiąc po deklaracji MacDonalda w parlamencie brytyjskim, stanowiącej powtórzenie deklaracji Balfoura, rząd brytyjski rozpoczął szczegółowe rokowania z delegacją arabską i wysłał do Palestyny specjalnego fachowca dla zbadania możliwości kolonizacyjnych i imigracyjnych kraju. Delegacja arabska rozsyła komunikaty, w których wyraża zadowoleniei z przebiegu rokowań z rządem brytyjskim, a sir Simpson otrzymał dokładnie określone instrukcje co do swojej działalności. Możnaby przypuszczać, że rząd MacDonalda, wdając się w rokowania z delegacją arabską i wysyłając nowego rzeczoznawcę do Palestyny, ma na widoku przedewszystkiem odroczenie definitywnego ustalenia kierunku polityki palestyńskiej. Takie przypuszczenie byłoby poniekąd uzasadnione, jeśli uprzytomnimy sobie obecny stan imperjum brytyjskiego, dla którego problem Wschodu, szczególnie zaś muzułmańskiego Egiptu, Indyj i Palestyny, jest dziś doniosły i trudny. Ale kilka faktów z ostatnich dni wskazuje, że zamierzenia rządu nie są wywołane bezpośrednią chęcią odroczenia sprawy palestyńskiej, lecz zmierzają do jej definitywnego ustalenia. Zapowiedź powrotu Luke'a, misja sir Simpsona, który posiada ściśle określone instrukcje, wynikające z zaleceń sprawozdania komisji Shawa, świadczą o tem, że mamy do czynienia z krokami politycznemi o pierwszorzędnem znaczeniu.

Badania sir Simpsona mają potrwać 2—3 miesięcy, a przebieg ich jest obojętny. Sir Simpson wyda i tak takie orzeczenie, jakie napiszą mu sekretarze ministestwa kolonij. Jest wszak urzędnikiem tego ministerstwa i nie zechce, podobnie, jak Shaw w dobrze zrozumiałym interesie osobistym, przeciwstawić się tendencjom panującym w tym urzędzie. Zresztą misja Sir Simpsona wywołuje z góry sceptycyzm. Można było zrozumieć utworzenie komisji Haycrafta w roku 1921 lub komisji Shaw, gdyż obie miały zbadać przyczyny rozruchów. Natomiast trudno zrozumieć, co będzie badał Sir Simpson. Możliwości kolonizacyjne i imigracyjne w Palestynie są dokładnie znane tak rządowi palestyńskiemu jak i ministerstwu kolonij. Istnieją wyczerpujące, ścisłe, oficjalne statystyki, rząd często się na nie powołuje i wyciąga z nich realne wnioski, a więc wszelkie badania, nowe dociekania i nowe orzeczenia są tylko pozorem, poza którym — oby nie kryły się tendencje podobne do wniosków poprzednich komisyj: Haycrafta lub Shawa.

Rząd składa tedy pięknie brzmiące deklaracje, a równocześnie realnemi posunięciami niweczy ich treść i ducha. Kilkanaście razy od wypadków palestyńskich słyszeliśmy rozmaite oświadczenia wybitnych osobistości, ale po tych oświadczeniach następowały pociągnięcia korzystne dla Arabów, nam natomiast pozostawały piękne słowa. Dziś jakiekolwiek deklaracje rządu nie budzą już u Żydów żadnych złudzeń. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że można dopuścić do urządzenia rzezi a równocześnie „trwać“ przy deklaracji Balfoura, wiemy już, że można odraniczać imigrację i utrudniać. w niesłychany sposób kolonizację, a przy tem powoływać się na mandat palestyński. To też punkt ciężkości leży nie w takiem czy innem oświadczeniu rządu, nie w powtarzaniu deklaracji Balfoura, lecz w czynach rządu, a nasze starania polityczne muszą iść nie w kierunku uzyskiwania coraz nowych deklaracyj, lecz w kierunku osiągania coraz nowych koncesyj na zasadzie deklaracji Jak dotąd, rząd powołuje się na deklarację, ale nie czyni nic w myśl deklaracji. A nie ulega wątpliwości, że na deklarcję Balfoura będzie się rząd zawsze powoływał, bo posiada ona pierwszorzędne znaczenie dla Anglji. Bez deklaracji Balfoura Wielka Brytanja nie ma prawa do pozostania w Palestynie, deklaracja jest międzynarodowem zobowiązaniem, prawnem i etycznem, stanowi przytem świetny atut polityczny dla Wielkiej Brytanji Dlatego dla Anglji jest deklaracja czemś doniosłem, czemś ważnem, w zasadzie nienaruszalnem.

Chodzi tylko o to, jak ją należy interpretować. Musimy się raz energicznie i konsekwentnie domagać, by deklarację interpretowano zgodnie z jej duchem. Dziś staje się jasnem, że przy najlepszej konjunkturze nie ma mowy o odpowiednim. należytym rozwoju tempa jiszuwu palestyńskiego bez wyraźnej, otwartej pomocy rządu. Bez należytego uznania naszych praw do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej i bez poparcia ich nie możemy odpowiednio działać i pracować. Toteż musimy się domagać jasnej odpowiedzi na pytanie, jak Anglja zamierza zrealizować deklarację Balfoura, w jakiej mierze rząd pragnie deklarację Balfoura a szczególnie jej piewszą, podstawową część, mówiącą o siedzibie narodowej, wprowadzić w życie — bo wszak jasnem jest, że jej druga część jest warunkiem uzależnionym całkowicie od spełnienia pierwszej części. Musimy również jasno oświadczyć rządowi brytyjskiemu, że nie chcemy wprawdzie krzywdzić ludności arabskiej, ale nie zamierzamy budować Arabom siedziby narodowej. musimy, słowem, wiedzieć dokładnie o zamiarach rządu.. Takie postulaty wysuwamy wobec Anglji, ich konsekwentnego popierania żądamy przedewszystkiem od kierownictwa sjonistycznego. Nie obawiamy się wcale odpowiedzi rządu brytyjskiego, bo wiemy, że *idea jest o wiele silniejsza, niż plany i zamierzenia tego czy owego mocarstwa.*

Egzekutywa sjonistyczna ma przed sobą trudne zadanie, ale musi zacząć je spełniać. Działalność jej w obecnej ciężkiej chwili jest w dziedzinie politycznej prawie niewidoczna. A punktem ciężkości polityki sjonistycznej w chwili obecnej nie może być tylko Londyn. Dziś, wedle słów Weizmanna, znajdujemy się w podobnej sytuacji w jakiej byliśmy przed San Remo. Dziś więc musimy znowu rozwinąć działalność polityczną u wszystkich rządów, które zgodziły się na deklarację Balfoura, musimy im przedłożyć nasze życzenia i postulaty. Opinja żydowska domagała się tego bezpośrednio po wypadkach sierpniowych. Dziś taka akcja polityczna staje się koniecznością, dziś trzeba zmienić dotychczasowy system polityki sjonistycznej. *(R.)*

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ZYDOWSKI.** Dziś w piątek przedstawienia niema Goszcząca u nas operetka teatru Kamińskiego z Warszawy daje już ostatnie 3 przedstawienia. Jutro w sobotę i w niedzielę o godz 8'30 wiecz. dana będzie premjera świetnej operetki- satyry, która grana była w Warszawie przeszło 100 razy z nadzwyczajnem powodzeniem, pt „Sza der rebe furt“ z udziałem całego zespołu chóru i baletu, oraz zupełnie nową, bogatą wystawą. W niedzielę o godz. 3'30 po południu, przedstawienie po cenach zniżonych; po raz ostatni przebojowa operetka pt. „Amerykańskie wesele“.

— **Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO.** Dziś na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych wyborna komedja St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“. Jutro premjera sztuki Edwarda Bourdeta „Ostatnia nowość“ (Vient de paraitre), która nowością i oryginalnością tematu oraz świetną techniką komedjopisarską wybija się wysoko ponad współczesną twórczość francuską. Tematem jej jest ciekawy splot intryg, z okazji rozdania wielkich nagród literackich. W niedzielę po południu „Egzotyczna kuzynka“.

— **WYSTĘPY TEATRU POLSKIEGO W „BAGATELI“.** Jeszcze tylko 3 razy tj.dziś w piątek jutro w sobotę oraz w niedzielę daną będzie najnowsza sztuka Z. Nałkowskiej „Dom Kobiet“ w obsadzie znakomitych sił artystycznych z Wandą Siemaszkową i M. Przybyłko- Potocką na czele. Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru od 9-tej rano.

— **TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA 6.** W dniach 13 i 14 bm. tj. we wtorek i środę wystąpią tylko 2 razy gwiazdy teatru „Morskie Oko“, fenomenalne siostry „Halama“. Obok nich biorą udział przemiła Niuta Bolska i Wacław Zdanowicz.

— **TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ 12.** Pierwszy występ niezrównanych artystów stolicy z Tadeuszem Faliszewskim i Stanisławem Wolińskim na czele spotkał się z prawdziwym sukcesem. Drugi występ w sobotę o godz. 7'15 i 9'15 Bilety w sklepie Rudnickiego Linja A—B, a od godz. 6-tej w kasie teatru.

— **TEATR NOWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.** Cztery efektowne obrazy składają się na barwną całość bajki „O Krasnoludkach i sierotce Marysi“: W kryształowej grocie. W głodowej Wólce. U Królowej Tatry. W Słowiczej Dolinie Premjera w niedzielę 11 bm o godz. 11'30 przedpołudniem w „Bagateli“. Bilety w przedsprzedaży w kasie teatru.

— **P. SCHILLER OBEJMUJE TEATRY LWOWSKIE.** Po długiej dyskusji w komisji teatralnej przyjęto ofertę na dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie. złożoną przez pp. Czapelskiego i Zaleskiego, którzy będą współpracowali ze znanym reżyserem Schillerem z Warszawy Faktycznie więc oddano teatry lwowskie reż. Schillerowi.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Sza der rebe furt“ (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Panienka z dancingu“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Ostatnia nowość“ (premjera — nowość).

TEATR „BAGATELA“

Piątek: „Dom kobiet“.

Sobota: „Dom kobiet“.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Sobota: Występ Tad. Faliszewskiego i Stan. Wolińskiego.

Sprostowanie

Obóz Wielkiej Polski, Krakowski Wojewódzki Wydział Młodych nadsyła nam następujące sprostowanie:

„Ponieważ w numerze 117 „Nowego Dziennika“ dnia 7 maja ukazały się komunikaty PATA przedstawiające wypadki w Gdyni niezgodnie z prawdą, proszę na podstawie par 19 ustawy drukowej z 17 grudnia 1862 r. o umieszczenie w najbliższym numerze pisma następującego sprostowania.

1) Nieprawdą jest jakoby w Gdyni obradował III Zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski natomiast prawdą jest, że w dniach 3 i 4 maja odbył się w Gdyni I Wszechpolski Zjazd Kierowników Ruchu Młodych O. W. P.

2) Nieprawdą jest jakoby na przystani pasażerskiej jeden z członków Zjazdu groził rewolwerem jakiemukolwiek marynarzowi, natomiast prawdą jest, że jakiś agitator z Federacji Pracy obrzucił wracającą z Helu wycieczkę złożoną z członków Zjazdu wyzwiskami w rodzaju „złodzieje“ i „komuniści“ zaco spotkał się z czynną reakcją Młodych.

3) Nieprawdą jest jakoby ludność Gdyni oblegała hotele, w których zatrzymali się członkowie Zjazdu oraz gwizdała na odchodzących pod eskortą policji na dworzec uczestników. Jest natomiast prawdą, że udające się na dworzec czwórkami szeregi Młodych żegnane były przez ludność miasta oklaskami i wiwatami.

4) Nieprawdą jest jakoby kilkanaście osób zostało aresztowanych natomiast prawdą jest, że nie aresztowano ani jednego uczestnika Zjazdu zato aresztowano kilku awanturujących się bojowców z Federacji Pracy.

5) Nieprawdą jest jakoby Zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski chciał rozbić jedność narodową w Gdyni, natomiast prawdą jest, że Zjazd odbył się pod hasłem obrony polskiego Morza przed zakusami niemieckiemi oraz słów poety „Gdańsk miasto ongiś nasze, znowu będzie nasze“.

„Bismarksizm“, Anglja i sjonizm

Pragnąłbym zwrócić uwagę na świeżo wydane znakomite dzieło prof. Hermana Kantorowicza „Der Geist der englischen Politik und das Gespenst der Einkreisung Deutschlands“, (Ernst Rowohlt Verlag, Berlin), do którego jeszcze będę miał sposobność powrócić. Jest to duży tom o 500 stronnicach, zawierający różnorodne bogactwo z niemiecką pilnością zebranego materjału, a jednak dzięki przejrzystemu układowi czyta się go jak najbardziej interesującą powieść. Zainteresowanie pochodzi może i stąd, że autor, uczony prawnik i historyk posiada wybitny nerw polityczny i napisał swą książkę z wyraźną tendencją.

A ta właśnie tendencja jest wprost rewelacyjna. Oto znalazł się niemiecki uczony, który nie ukrywa swego entuzjazmu dla Anglji, który o państwie, rozbijającem w puch wielkomocarstwową potęgę Hohenzollernów, pisze namiętnością dyszącą ale wciąż faktami operującą apoteozę angielskiego ducha, zwyczajów i obyczajów.

Ale — narazie chciałbym zaznajomić Czytelników z opinją prof. Kantorowicza o stosunku Anglji do sjonizmu. Kantorowicz nie jest bynajmniej filosemitą, podejrzewam go nawet o pewne uprzedzenia w stosunku do Żydów. Wszak wyraża się, że antysemityzm jest nietylko zrozumiały, ale niekiedy wprost usprawiedliwiony („berechtigt“). Opinja więc tego niemieckiego uczonego tembardziej wzbudzić może nasze zainteresowanie.

Byśmy politykę Anglji w Palestynie zrozumieć mogli, muszę dać definicję ukutego przez prof. Kantorowicza terminu *„bismarksizm“*. Bismarck był twórcą koncepcji, że polityka jest tylko walką o czystą władzę, i że w tej walce wolno i należy się wszelkiemi posługiwać środkami, że per fas et nefas wolno i należy realizować główne swe cele. „Marksizm“ wywodzi wszelką działalność polityczną z przesłanek gospodarczych. Tak Bismarck jak i Marks stali się rodzicami wielkich „upraszczaczy“ skomplikowanych zjawisk życia, wywołując w umysłach Europy fatalny wprost chaos. Marksizm bowiem socjologiczną teorją, którą fałszywie przemieniono w psychologicną, a Bismarck stał się praojcem fałszywej „realnej“ polityki, ślepej na wszelkie imponderabilia.

Że te imponderabilia, których ani walką o władzę, ani interesami ekonomicznemi nie można wytłumaczyć, dużą odgrywają rolę, świadczy cała historja i umysłowość angielskich wyspiarzy. Kilka tylko faktów przytoczę z tej bogatej encyklopedji angielszczyzny.

Angielską politykę i umysłowość cechuje między innemi — *humanizm*, (uczucie życzliwości i umiłowania wszelkiego życia manifestują Anglicy nawet tam, gdzie ich o sobkostwo i tępy egoizm wprost posądzać nie można. Anglja jest ojczyzną ochrony zwierząt, a najstarsze na świecie towarzystwo przyjaciół zwierząt walczące z okrucieństwem człowieka wobec bezbronnych zwierząt jest „Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals“, założone w r. 1824. W samej Anglji (bez Szkocji) posiadało to towarzystwo w r. 1926 — 1606 filij. Rocznie ma wpływów 107,191 funtów, wydatków— 96,142, a majątku posiada 152,002 funtów. Za dręczenie zwierząt orzeka się w Anglji niezwykle surowe kary. W r. 1926 skazany został na trzy miesiące więzienia woźnica, który katował swego konia! Takich przykładów cytuje autor mnóstwo.

Anglicy pierwsi rozpoczęli walkę z niewolnictwem, chociaż handel niewolnikami przynosił grube dochody. Walce z niewolnikami poświęcił całe swe życie jeden z najszlachetniejszych ludzi Anglji William Wilberforce, żyjący w drugiej połowie XVIII stulecia. Za prawo przeszukiwania hiszpańskich okrętów za niewolnikami zapłaciła Anglja Hiszpanji w r. 1817 — 400,000 funtów a Portugalji — 300.000 funtów.

W r. 1833 wypłaciła Anglja właścicielom plantacyj za uwolnienie niewolników 20,000,000 funtów. Gdy w Ameryce wybuchła wojna między północnemi a południoemi Stanami, Anglja powstrzymuje się od interwencji na rzecz stanów południowych, chociaż interwencja leżała na linii angielskich interesów — a to dlatego, że Lincoln rzucił hasło „abolicji“ niewolników! Znaną jest rola Anglji we walce przeciwko okrutnemu traktowaniu murzynów w belgijskiem Kongo, a sir Edward Gre
1908 wymusił na ukoronowanym aferzyście belgiskim, króli Leopoldzie II. zmianę systemu w Kongo. Anglja stosunkowo najlepiej traktowała jeńców wojennych i pozostała wierną swej świetnej tradycji, by nie wydawać banitów politycznych z uciemiężonych krajów. Nigdy też tam nie zapuścił korzeni antysemityzm. Niema kraju na świecie, w którym by tyle wydawano na walkę z nędzą. W r. 1911 liczyły stowarzyszenia filantropijne 6 miljonów członków i zebrały 60 miljonów funtów. Anglja popierała włoskie „risorgiments“ Grecję, Bułgarję i zawsze ujmowała się za Armenją, a do powstań polskich odnosiła się zawsze ze szczerą sympatią. Anglja jest ojczyzną pacyfizmu — najstarsze w Europie towarzystwo pokojowe powstało w r. 1816 w Londynie. W r. 1849 Cobden wnosi do parlamentu projekt o postępowaniu rozjemczem a Gladstone w r. 1893 żądał — Ligi Narodów. Bardzo popularny jest w Anglji „Związek Przyjaciół Ligi Narodów“, który posiadał tam w r. ub. 3553 grup, liczących 780,795 członków.

Teraz zrozumiałą staje się rzeczą — wywodzi prof. Kantorowicz — że sjoniści pokładają tyle zaufania w stałe przez Anglję i Anglików manifestowanym humaniźmie. Sjoniści odrzucili ofiarowane przez Anglję w r. 1903 terytorjum w Afryce, ale sławna deklaracja Balfoura z 1917 r. otworzyła Żydom drogę do siedziby narodowej na Ziemi Świętej, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że prawa innych mieszkańców nie będą wskutek tego naruszone. Gdy Anglja objęła mandat nad Palestyną zaczęła realizować swe przyrzeczenia. Ponieważ jednak — powiada dalej autor — warunek, by prawa innych mieszkańców nie były naruszone, jest nie do spełnienia, przeto „ten najbardziej interesujący eksperyment historji świata przypuszczalnie się nie uda“. „Tu krótkowzroczna angielska polityką uczuciowa obarczyła się całkiem niebezpiecznem zadaniem, które ściągnąć może na Anglję nienawiść tak sjonistów jak i Arabów“.

Tyle prof. Kantorowicz o roli Anglji w Palestynie. Nie interesuje nas tu przepowiednia niemieckiego uczonego, bo inne są zupełnie nasze nadzieje i perspektywy. Ale interesuje nas ten pogląd uczonego niemieckiego na stosunek Anglji do sjonizmu, gdyż „bismarksizm“ w ocenie sjonizmu poważnie daje się nam nieraz we znaki. Wszak nasi „najserdeczniejsi“ jak Bund i błp. Jewsekcja operują stale momentem angielskiego imperjalizmu, który jakoby wprzągł sjonizm do swego rydwanu, a z drugiej strony są też i sjoniści, którzy starając się obalić te argumenty, usiłują wykazać, że Anglja we własnym interesie popiera sjonizm. Nie można sjonistycznym „bismarksistom“ odmówić pewnej racji, ale żadnej nie ulega wątpliwości, że Anglja innemi też poza względami na własny interes kieruje się pobudkami. Mówi o tem wyraźnie i wymownie książka prof. Hermana Kantorowicza.

M. Kanter.

„Cudotwórca“ Zeileis cofa się na całej linji...

Tyle razy pisaliśmy już o Zeileisie „cudownym lekarzu“ z górno austrjackiej miejscowości Gallspach, że jego historji nie musimy chyba przypominać Obecnie „profesor“ Valentin Zeileis stał się znowu głośny, ponieważ zbliżył się termin rozprawy jego z berlińskim profesorem uniwersytetu Lazarusem. Jak wiadomo, prof. Lazarus był w Gallspach, odwiedził też instytut Zeileisa w Monachjum, zebrał bogaty materjał o tym „cudotwórcy“ a następnie wystąpił z całym szeregiem arykułów, w których nazwał Zeileisa szantażystą, oszustem itp. Zeileis wystąpił z kontrofenzywą i wniósł przeciwko prof. Lazarusowi skargę o obrazę czci. Rozprawę rozpisano na dzień 8 maja br, Przed rozprawą zatrąbił Zeileis na całej linji do odwrotu, cofając swą skargę przeciwko Lazarusowi we wszystkich prawie szczegółach. Zeileis domaga się tylko stwierdzenia, że prof. Lazarus nie był ani w Gallpach ani w jego instytucie w Monachjum, natomiast nie skarży wcale prof. Lazarusa za to, że go nazwał oszustem, aferzystą itd. Zeileis sam więc siebie należycie napiętnował.

Smutna sytuacja Żydów na świecie w r. 1929

Doroczne sprawozdanie „Anglo Jewish Association"

Na ostatniem dorocznem zebraniu Anglo Jewish Association odczytane zostało, jak już donieśliśmy telegraficznie, roczne sprawozdanie o sytuacji Żydów na całym świecie. Zebranie od było się pod przewodnictwem prezydenta związku p. Leonarda Montefiorego. Sprawozdanie zaznacza m. in:

W minionym roku 1929 w życiu żydowskiem nie zaznaczyła się owa względna poprawa, jaka cechowała rok 1928. Prócz widomego pogorszenia sytuacji Żydów w Rosji i Polsce—politycznego w Rosji i gospodarczego w Polsce — oraz niepokojących nastrojów antysemickich na uniwersytetach Europy Środkowej, Wschodniej i Poł. wsch. W r. 1929 miały miejsce dzikie napady ludności arabskiej w Palestynie na miejscowych Żydów, które to napady do głębi wstrząsnęły opinją publiczną świata całego. Na rozległym obszarze zniszczone zostały kolonje żydowskie, zaś praca odbudowy ostatniego półwiecza została w znacznym stopniu zdestruowana. Niemniej jak 130 Żydów zostało zamordowanych, kilkaset zaś było lżej lub ciężej rannych. Foreign Comittee zakomunikował rządowi brytyjskiemu wyrazy zgrozy, która przejęła gminę żydowską w Anglji, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż winowajcy zostaną ukarani i podjęte zostaną środki celem uniemożliwienia powtórzenia się podobnie tragicznych wypadków w przyszłości. Wraz z innemi zainteresowanemi organizacjami żydowskiemi komitet poczynił w tym przedmiocie również kroki na terenie Ligi Narodów.

Z krajów europejskich główna uwaga komitetu skierowana była w stronę Rosji i Polski. W okresie sprawozdawczym

prześladowania religji w Rosji przybrały formy niemiłosierne.

Skutkiem szeregu okoliczności Żydzi bardziej, niż inne gminy wyznaniowe znosić mają z powodu tych prześladowań. Od października 1929 Foreign Comittee wznowił swe kroki u rządu brytyjskiego celem przyczynienia się do obrony religji w Rosji. Lecz Żydzi rosyjscy cierpieli nietylko pod tym względem. Również ekonomicznie sytuacja ich pogorszyła się, a to w wyniku systemu kolektywizacyjnego, stosowanego ostatnio w kolonjach, które stanowiły ostatnią deskę ratunku ekonomicznego żydostwa rosyjskiego.

W Polsce ponowne przesilenie dotknęło stopniowo pogarszającą się sytuację ekonomiczną Żydów.

Większość ich wciąż jeszczeześrodkowana jest w miastach. Od szeregu lat cierpią oni z powodu kryzysu finansowego, i każda nowa depresja w ogólnem życiu handlowem republiki stanowi dla nich ciężki cios. Ostatnio wielkie rzesze drobnych handlarzy stanęły na skraju ruiny skutkiem zmniejszonych zdolności nabywczych włościaństwa. Czynne w Polsce

organizacje pomocy nie są w stanie ulżyć sytuacji.

Powszechnem jest mniemanie, iż jedynem wyjściem, któreby zaradziło klęsce, byłaby

szeroko zakrojona emigracja Żydów.

Lecz w chwili obecnej w krajach zamorskich obowiązują *drastyczne ograniczenia imigracji.* System kwotowy w Ameryce północnej i Australji pozostaje *nielitościwym* wobec mieszkańców krajów wschodnio-europejskich, obecnie zaś również Afryka Południowa wprowadziła system kwotowy, zawierający najostrzejsze ograniczenia imigracyjne. Jest kwestją delikatną dla obcych organizacyj interwenjowanie w tego rodzaju sprawach wewnętrznych. Lecz

sytuacja jest rozpaczliwą,

że — powodując się motywami humanitarnymi — może się stać to koniecznem zaniechanie tych skrupułów.

W przeciwieństwie do tych krajów sytuacja *na Węgrzech i Rumunji,* które to kraje w ciągu wielu lat stanowiły ciemną plamę na mapie żydostwa europejskiego, była w pewnym stopniu mniej niepokojącą. W okresie większej części roku ubiegłego panował tam spokój. Jesienią studenci wznowili swe wystąpienia antyżydowskie. Porządek został jednak rychło przywrócony. Ustawa o „numerus clausus" na Węgrzech została częściowo zmodyfikowana.

Co się tyczy sytuacji w Rumunji, w poprzedniem sprawozdaniu Foreign Committee pokładał wiele nadziei w rządzie premjera Maniu. W stosunku do ludności żydowskiej nadzieje te nie ziściły się. Dawne ograniczenia nie zostały zniesione. Nowe zaś ustawy, jak ustawa o gminach wyznaniowych i o towarzystwach spółdzielczych, nie są korzystne dla Żydów. Foreign Commitee nie ominął żadnej okazji, aby wskazać na ten stan rzeczy rumuńskim mężom stanu. Uzyskano też od nich szereg przyrzeczeń.

Komitet interwenjował również w sprawie ustawy, zakazującej uboju rytualnego *w Norwegji,* lecz bezskutecznie. Lepsze wyniki osiągnięto dzięki interwencjom w sprawie losu uciekinierów żydowskich w Konstantynopolu.

Dzięki wiernej i entuzjastycznej działalności pp. Samuela Schwartza i kpt. Boras Basta poczyniono znaczne postępy w kierunku *pozyskania dla żydostwa maranów w Portugalji Północnej.* Głównym ośrodkiem tego ruchu jest miasto Opporto, w którem wydawane jest pismo „Halapid". W szeregu miast wzniesiono synagogi, Projektowane jest założenie instytutu teologicznego dla nauczycieli żydowskich, którzy kierować będą pracą wychowawczą wśród maranów. Wkrótce też ma być zaproszony rabin dla gmin b. maranów w Portugalji. (ŻAT)

Polska „primavera"

Niezwykle piękny sezon wiosenny w uzdrowiskach polskich

IWONICZ. (Orb.) W dniu 3 maja otwarty został pierwszy sezon wiosenny. Od 15 bm. przygrywać będzie na deptaku orkiestra zdrojowa. Zjazd kuracjuszy rozpoczął się już w pierwszych dniach maja. Taksa zdrojowa w pierwszym sezonie wynosi zł. 21. — Ceny kąpieli i utrzymania w porównaniu z rokiem ubiegłym niezmienione.

KRYNICA. (Orb.) Sezon otwarty został z dn. 1 bm. Przez kwiecień przeprowadzono gruntowne oczyszczenie i odświeżenie urządzeń i budynków zdrojowych. Pogoda od pierwszych dni maja ustalona. Ciepło, słonecznie.

MORSZYN. (Orb.) Sezon otwarty od 1 maja. Ciepło, pogodnie. Związek właścicieli realności przygotował sezon tegoroczny z wielką troskliwością. W dniach najbliższych otwartą tu zostanie ajencja informacyjna „Orbisu". Ceny utrzymania bardzo niskie w porównaniu z większemi miejscowościami.

RABKA. (Orb.) Po dwudniowym deszczu nastąpiła pogoda słoneczna i ciepła. Ceny mieszkań wobec znacznej rozbudowy są niższe, niż w roku ubiegłym. Na szczególną uwagę zasługuje fakt poważnej zniżki na artykuły pierwszej potrzeby, które uległy redukcji od 15 do 20 proc. od cen dotychczasowych. Sezon rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w dniu 1 maja. Od czerwca zaangażowana została przez Komisję Zdrojową znakomita orkiestra pod batutą p. Antoniego Wrońskiego.

TRUSKAWIEC. (Orb) Sezon trwa tu już od 1-go kwietnia. Zjazd gości ożywiony. Pogoda piękna

---

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

61 (Ciąg dalszy.).

— Chorąży — mówi mi Olfert — przy płocie zaczepił mnie jakiś Bawarczyk. Biegał tam już przeszło godzinę, czyhając na kogoś z naszego pokoju. Mam panu powiedzieć, żeby pan możliwie szybko poszedł do baraku — pański stary towarzysz jest chory, już od tygodnia.

Pod? myślę przerażony. Wołasz mnie, Pod? Naciągam prędko płaszcz, czapkę, filcowe buty. Jeśli on mnie już wzywa, wielki Boże... Jeśli on mnie wzywa... myślę bez przerwy.

Kiedy wchodzę do baraku, widzę już zdaleka, że oczy jego wlepione są w przejście, którem ja muszę nadejść. Ale to nie jego stare, dobre oczy Bernardyna! Nie, to wogóle nie jest mój Pod, mój stary, brunatny niedźwiedź... — On już od wczoraj tak wygląda — odzywa się artysta. — I patrzy wciąż w tę stronę, nieporuszenie.

Siadam obok niego. — Pod... mówię pieszczotliwie.

Nie rusza się — jedynie jego powieki drgają nieco. — Chwilowo jest nieprzytomny — szepcze artysta. — Mimo otwartych oczu.

— Ale na miłość boską, czemu nie zawołaliście mnie wcześniej? — wybucham.

— Nie pozwolił. Groził, że zabije każdego, kto to uczyni. Sądził, że za trzy dni będzie znowu zdrów.

— A dlaczego nie leży w szpitalu?

— Przepełnienie — informuje artysta. — Znowu mamy wypadki tyfusu plamistego. Jedynie tych chorych przyjmuje się.

— Ale co mówi lekarz? — Co mu jest?

— Wycieńczenie, oświadczył tylko.

Dostępuje jakiś jednoroczny. — Właściwie lekarz nie stwierdził żadnej choroby — objaśnia uprzejmie. — To raczej choroba natury psychicznej, powiedział.

Dreszcz mnie przenika. I o tem nic nie wiedziałem! krzyczy coś we mnie. Nic nie wiedziałem, nic nie przeczuwałem...

Obracam się. Ztyłu za mną przykucnął Brünn. - Mój Boże, a temu co brakuje, Hatscheck? - wołam przerażony. Wygląda jak trup, blady, zapadnięty, oddychające widmo.

Hatscheck puka palcem w czoło. — Od czterech dni, odkąd Pod leży... Mamrocze wkółko to samo, dniem i nocą... Ale i jego nie chcieli przyjąć do szpitala, mają go odstawić wkrótce do Omska, do szpitala warjatów. Doktór oświadczył, że my możemy go znosić raczej aniżeli chorzy.

Brünn wbija we mnie oczy zidjociałe, oczy plugawego zwierzęcia. — Chciałbym raz jeszcze posiadać kobietę, kawalerze! Młodą, jędrną, kobietę - bełkocze z chichotem.

Zgroza straszliwa... — A gdzie mały Blank? — pytam szybko. — Umarł. Przedwczoraj wieczór. Suchoty — odpowiada głowacz. — Męczył się strasznie. Na ostatku majaczył wciąż o sklepie... Wszędzie było pełno krwi, gdy umarł...

— I naszą Suszkę też pożarli — dodaje Bawarczyk.

Po chwili Pod porusza się. Nachylam się nad nim prędko. — Pod, — kochany, stary przyjacielu, nie poznajesz mnie?

— Tak, chłopcze — mówi ledwo dosłyszalnie.

Co to za obcy dziwny głos? Gdzie się podział jego głęboki, dudniący bas? Sięgam do płaszcza. - Przyniosłem ci coś do jedzenia, Pod! Doskonałe rzeczy...

— Ja nie chcę... jeść...

Te cztery słowa uderzają we mnie obuchem, wdrażają się w samą głąb serca. Momentalnie pojmuję, że jest stracony. „Głód — gołod, chleb — chljeb, jaja — jejca" — przemyka mi błyskawicznie przez głowę.

— Ale ty musisz jeść, kochany! — wołam z rozpaczą.

— Nie jestem... już... głodny...

Kamienny ucisk kładzie mi się na serce. Otrząsam się. — Pod — błagam — nie wolno ci tak się poddawać. Pomówię z lekarzem. Muszą cię wziąć do szpitala. Tam wyzdrowiejesz na pewno. A potem przyjdzie wiosna...

— Chcę pozostać — przy moich — towarzyszach — mówi z trudem. — Przy artyście i Bawarczykach i... Brünnie. Oni mnie potrzebują.

Biorę jego rękę, twardą, zgiętą rękę chłopa w moje dłonie. Łzy przesłaniają mi wzrok. Czekają jedynie na to, bym pochylił głowę, wówczas trysną gorącym strumieniem. Z największym wysiłkiem odrzucam głowę wtył. — Będę teraz codzień przychodził, Pod — mówię lekko.

— Dobrze, żeś tym razem przyszedł... szepcze.

— Tym razem? Ach, cóż znowu za historje. Pod! Przyjdę jeszcze wiele, wiele razy! — mówię gorączkowo, ze śmiechem prawie. — Haha, postawimy cię już znowu na nogi! A na wiosnę pojedziesz do domu! I będziesz znowu orał, Pod, wiesz, przejedziesz przed pług tego kasztanka, o którym opowiadałeś, i tę klacz, Blessę, podobną do Hol sztyńki! I dasz jej porządną nauczkę, jeśli jeszcze wciąż będzie deptać po lejcach — ale może odrazu

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zjazd Izb rzemieślniczych w Warszawie

Ostatnio odbyła się w Warszawie konferencja delegatów Izb Rzemieślniczych Rzplitej Polskiej. W konferencji wzięli udział delegaci 16 Izb: białostockiej, brzeskiej, bydgoskiej, grudziądzkiej, kieleckiej, krakowskiej, katowickiej, lubelskiej, lwowskiej, łódzkiej, łuckiej, nowogródzkiej, poznańskiej wileńskiej, włocławskiej i warszawskiej.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego konferencja rozpatrywała sprawę Izby Reprezentacyjnej, tj. Izby, któraby z upoważnienia wszystkich Izb mogła przedstawiać rządowi uzgodnione dezyderaty rzemiosła i w ten sposób przyczyniła się do skoordynowania działalności Izb Rzemieślniczych.

Konferencja, stwierdzając potrzebę powołania Izby Reprezentacyjnej do czasu powstania Związku Izb Rzemieślniczych, wybrała komisję, w skład której weszły Izby Rzemieślnicze: we Lwowie, Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Warszawie i Wilnie; komisja na najbliższą konferencję Izb przygotuje uzgodniony regulamin Izby Reprezentacyjnej; do tego czasu zaś Izba Rzemieślnicza w Warszawie nadal ma spełniać funkcję Izby Reprezentacyjnej.

Z kolei konferencja obradowała nad sprawą projektu ustawy o zasileniu funduszów Izb Rzemieślniczych, nad sprawami podatków, świadczeń socjalnych itd.

W wyniku obrad wybrana przez konferencję delegacja udała się do pp. ministrów przemysłu i handlu, oraz skarbu celem przedstawienia pp. ministrom stanu gospodarczego, w jakim znajduje się obecnie rzemiosło polskie, a zarazem przedłożenia stosownych memorjałów.

P. minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski, uznał przedewszystkiem za konieczne zwołanie w pierwszej połowie czerwca ogólnego zjazdu Izb Rzemieślniczych i w związku z tem omawiano w zarysie jego program. Odnośnie do przedstawionego przez delegację memorjału w sprawie ulg przy egzaminach czeladniczych dla kandydatów, niemogących nie z własnej winy wykazać się wymaganemi świadectwami szkolnemi, p. minister zaznaczył swe życzliwe stanowisko. P. ministrowi skarbu Matuszewskiemu, delegacja wręczyła memorjał w sprawie reformy podatku obrotowego odnośnie do rzemiosła, przedstawiając mu zarazem i inne bolączki rzemiosła, związane ze sposobem wymiaru podatku. Minister skarbu oświadczył gotowość życzliwego zajęcia się tem, jednak dopiero w momencie, gdy sprawa reformy podatku stanie się aktualną, a zaś do zażaleń na krzywdzący podatników sposób wymiaru podatku zażądał podania mu konkretnych wypadków, by w następstwie tego mógł zarządzić inspekcję w odnośnych urzędach skarbowych. W poruszonej przez delegację sprawie udziału fachowych rzeczoznawców- rzemieślników w komisjach szacunkowych przy wymiarze podatku, p. minister uznał słuszność dezyderatów i możność ich realizacji na terenach wszystkich izb skarbowych, komunikując równocześnie delegacji, że zarządzenia w sprawie ulg podatkowych dla warsztatów o jednym pracowniku oraz sprzedających artykuły spożywcze pierwszej potrzeby zostały już wydane.

Samotni rzemieślnicy wreszcie wolni od podatku obrotowego i patentu

W najbliższym czasie ukaże się dawno spodziewany okólnik ministra skarbu w sprawie podatku obrotowego i świadectw przemysłowych dla drobnych zakładów rzemieślniczych.

Władze podatkowe dotychczas pobierają podatek obrotowy od zakładów rzemieślniczych, w których właściciel pracuje sam i ma do pomocy tylko jedną siłę najemną.

Obecnie podatek dla tej kategorji rzemieślników będzie zniesiony. Zniesiony będzie także obowiązek wykupywania świadectw przemysłowych dla tej kategorji rzemiosła.

Dotychczas warsztaty takie musiały posiadać świadectwo 8 kategorji.

—oSo—

Z Banku Udziałowego w Katowicach

(Kor. wł.) Katowice, w maju.

Ostatnie Walne Zebranie członków Banku Udziałowego stało wyraźnie pod znakiem obecnego położenia ekonomicznego i katastrofalnej pauperyzacji mas żydowskich. Bank Udziałowy, jedyna żydowska spółdzielnia kredytowa w Katowicach, jest dzisiaj bardzo ważną instytucją gospodarczą i jedynem źródłem kredytu dla średniego i drobnego kupiectwa i rzemiosła żydowskiego. Niestety głód kredytowy tych sfer gospodarczych jest stanowczo za wielki, by instytucja ta mogła wystarczyć; z drugiej strony kryzys ekonomiczny podcinający byt setek rodzin kupieckich w Katowicach zmusza wprost władze naczelne Banku, tak Zarząd jak i Radę Nadzorczą, do ostrożności i przezorności w udzielaniu kredytów.

Z uznaniem podkreślić należy, że członkowie wywiązywali się ze swych obowiązań skrupulatnie, i rachunek wątpliwych wynosi tylko zł. 1,560 przy sumie udzielonego kredytu dyskontowego na sumę zł. 1,231,204,08 i zaliczek na weksle inkasowe na sumę zł. 789,346,59; ten jednak stan zawdzięczać należy doskonałej gospodarce Zarządu, który czuwał nad majątkiem członków udziałowców, których kapitał wynosi zł. 64,000 jakoteż nad majątkiem Banku pochodzącym z tytułu wkładów w wys. zł. 198,000.

Większość zebranych, uznając te wielkie zasługi Zarządu a w pierwszym rzędzie urzędującego dyrektora Dr Tortona, wyraziła podziękowanie ustępującemu Zarządowi i wszystkie propozycje przedłożone przez Radę Nadzorczą i Zarząd zostały przygniatającą większością przyjęte. Członkowie Zarządu Alfred Müller i Dr Torton, wypadający turnusowo z Zarządu, zostali przez aklamacje ponownie wybrani, w miejsce ustępujących członków Zarządu pp. dyr. Hirszowicza i Szolowicza wybrano w tajnem głosowaniu pp. Manelę i Riegera.

ła się już tego przez ten czas, co, jak myślisz? A potem pochwalisz ją i sam wesprzesz pług, że aż zatrzeszczy...

Uśmiecha się tylko Och, ten wiedzący uśmiech - wtłacza mi niby czarna chusta moje słowa z powrotem w gardło — Musisz chcieć, Pod — mówię bezsilnie.

— Odszukaj Annę! — powiada tylko. — Musi cię widzieć... Pisałem jej o tobie.. nieraz... Opowiedz jej o mnie... Po fajerancie, na ławie przed drzwiami... skąd można... widzieć... wszystkie... moje pola...

Więcej nie słyszałem. Szeptał jeszcze długo, ale nie rozumiałem słów. Może dosłyszałbym niejedno, lecz Brünn darł się wciąż niezmordowanie: „Chciałbym raz jeszcze posiadać kobietę, młodą, jędrną..." krzyczał jak opętany.

Siedziałem do rana na pryczy Poda, między artystą i Bawarczykiem. O świcie wydał ostatnie tchnienie. Aż do końca bełkotał i szeptał. - Brzmiało - podobnie jak Anna — spytał zdziwiony artysta, — Czy może jego żona się tak nazywa?

Pojąłem, że nie mówił o niej nikomu prócz mnie — i teraz nikt również nie musiał o tem wiedzieć. Wzruszyłem zatem ramionami i wyjąłem z jego munduru wszystkie papiery i listy, również i Holsztynkę zdjąłem ze ściany. W kieszeniach spodni znalazłem stary, pogryziony ołówek z wyrytem „A". Wziąłem go również.

Kiedy wyszedłem z baraku, od stepu dął lodowy wicher. Nigdzie ani żywej duszy. Oparłem się o mur i poczułem, że płaczę niepowstrzymanie. Marzłem aż do szpiku kości, ale nie z tnącego wiatru, choć łzy ścinały mi się na policzkach. Marzłem od wnętrza — z głębokiego poczucia samotności mimo tysięcy ludzi dokoła. Pod — wołałem bezradnie — Pod, towarzyszu jedyny! (C. d. n.)

Polsko-hiszpański traktat handlowy

Zostały obecnie doprowadzone do końca, prowadzone od kilka lat przez posła polskiego w Hiszpanji i Portugalji p. Jana Perłowskiego rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Polską a Hiszpanją. Celem sfinalizowania rokowań przybyli tu wiceminister dla handlu i przemysłu p. Doleżal, radca handlowy p. Landau oraz dyrektor instytutu eksportowego p. Turski. Jako rzeczoznawca w rokowaniach brał również udział znany inżynier Samuel Schwartz z Łodzi, który od pewnego czasu zamieszkuje w Lizbonie. Zaakceptowany przez obie strony traktat handlowy zostanie w tych dniach podpisany przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Ducce de Alba oraz delegację polską. Główne artykuły eksportu hiszpańskiego do Polski stanowić będą owoce, pomarańcze, migdały, rodzynki, wino, oliwa i drzewo korkowe. (ZAT).

—o—

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH odbędzie się w dniach 11 i 12 bm. pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 11.30 w sali Rady Miejskiej, w obecności p. Prezydenta Rzplitej. Biuro zjazdu czynne będzie w dniu 10 bm. przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 64 w godz. 18—24. Dotychczas wpłynęło już około 500 zgłoszeń na zjazd.

OBECNE CENY CEMENTU W POLSCE są niższe od cen przedwojennych, jak również od cen innych artykułów przemysłowych z r. 1914 i tak, przyjmując ceny przedwojenne za 100, otrzymany dla obecnych cen cementu cyfrę 95,3, podczas gdy dla cen innych artykułów przemysłowych cyfra ta wyniesie 116,1. Również w stosunku do cen cementu w innych krajach, ceny cementu w Polsce są niższe i to od cen w Czechosłowacji o 8 proc., od cen w Niemczech i Anglji o 28 proc. i od cen w Stanach Zjednoczonych o 51 proc.

W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH zapowiedział onegdaj p. minister skarbu Matuszewski wydanie odnośnej ustawy, według której spłata odszkodowań wojennych nastąpi długoterminowemi obligacjami. Wysokości tych spłat jeszcze nie ustalono. P. minister Matuszewski oświadczył również, iż w sprawie waloryzacji polis austrjackich towarzystw ubezpieczeniowych, przygotowuje państwowy urząd kontroli ubezpieczeń odpowiednie wnioski i kroki. P. minister zapowiedział wkońcu liberalne traktowanie emerytów b. państw zaborczych co do zrównania zasłużonych emerytów tychże państw z emerytami polskimi.

RADJO

Piątek, 9 maja

Kraków (312.8) 11'30 PAT. (Przegl. prasy). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 14'40 Kom. gosp. 15'15 Dla maturzystów: „Polska współczesna". 16 Kościelne pieśni majowe. 16'20 Dla rodziców i wychowawców: dr. M. Friedländer — „Znaczenie środowiska w wychowaniu". 16'45 Gramof. 17'15 „Słowianie, ich kolebka i wędrówki" — odczyt Żejmo- Żejmisa. 17'45 Koncert ork. dętej (Fucik, Friedman). 18'45 Rozmait., kom. sport. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Skrz. poczt. techn. — M. Kibiński. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 Pogad. muz. 20'15 Koncert Filh. warsz.: muz. franc. (Habriel, Lalo, Saens), PAT. Trans. stacyj zagran. 24 Hejnał.

Warszawa 1411.7) Łódź (233.8) 20'15 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda 20'15, 22'45 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'15 Odczyt z Krakowa. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Muz. 19'30 „Z przyrody" 20'05 Kom. sport. 20'15 Koncert (p. Kraków). PAT. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 16'30 Muz. 20 Opera.

Königswusterhausen (1635) 16'30 Muz. 20 i 22'45 Muz.

Budapeszt (550) 12'05 Muz. 19'30 Opera.

Specjalista budowy miast w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Przybył tu profesor uniwersytetu liverpoolskiego L. Overgromsbey, który jest jednym z najznakomitszych specjalistów w zakresie budowy miast i planowania. Prof. Overgromsbey zaproszony został do Palestyny jako doradca przy celowem planowaniu budowy portu w Hajfie. Prof. Overgrombey wygłosił w Jerozolimie referat, w toku którego wystąpił z inicjatywą założenia towarzystwa ochrony charakterystycznych i tradycyjnych zakątków i uroku Świętej Ziemi.

Policja wyraża ubolewanie...

Jerozolima. (ŻAT.) Dziennikarz żydowski p. Ben-Awi otrzymał w odpowiedzi na swą skargę wystosowaną do Wysokiego Komisarza sir Chancellora na złe traktowanie przez policję w czasie jego aresztu list szefa departamentu policji Nurock, w którym w imieniu Wysokiego Komisarza zostało wyrażone ubolewanie z powodu godnych pożałowania incydentów.

Wybory do zarządu gminy żydowskiej w Pradze

Praga (ŻAT) Odbyły się tu wybory do zarządu gminy żydowskiej. Jak wiadomo, władza nadzorcza zarządziła nowe wybory wskutek unieważnienia z powodu wykrytych nadużyć wyborów z listopada 1929 r. W obecnej kampanji wyborczej brały udział wszystkie stronnictwa, które rozwijały ożywioną agitację. Wyniki wyborów są następujące: Stronnictwo demokratyczne zdobyło 7 mandatów, Żydowskie Stronnictwo Narodowe, zblokowane z Poalej-Sjon — 7 mandatów, Związek Żydów Czeskich — 6 mandatów, Ortodoksyjne stronnictwo stanu średniego — 3 mandaty, oraz Stronnictwo Postępowe — 1 mandat.

O wprowadzenie alfabetu łacińskiego do języka żydowskiego

Moskwa ŻAT. W tych dniach zakończone zostały w Charkowie obrady konferencji żydowskich działaczy oświatowych. Znany działacz komunistyczny Kamenstein wystąpił za latynizacją mowy żydowskiej. Mówca wskazał na li czne trudności spowodowane obecnym alfabetem żydowskim, które zostaną całkowicie usunięte wraz z przejściem do alfabetu łacińskiego. Zagadnienie latynizacji języka żydowskiego ma już swoją historję. W r. 1908 ukazało się w Ameryce pismo żydowskie o alfabecie łacińskim. Inicjatywa ta napotkała na zdecydowany opór ze strony kleru żydowskiego. W Związku Radzieckim inowacja ta może zostać zrealizowana. Dzięki niej — zakończył Kamenstein — język żydowski zbliży się pod względem zewnętrznym do języków innych narodów. Narada poparła wniosek Kamensteina i powzięła rezolucję o przekazanie tej sprawy Centralnej Komisji Ortograficznej. Rezolucja wskazuje na konieczność przedyskutowania tej sprawy w prasie sowieckiej.

—o—

UROCZYSTOŚĆ LEGJI ŻYD. INWALIDÓW WE FRANCJI. Legja żydowskich inwalidów we Francji z siedzibą w Paryżu obchodzi w tych dniach 10-lecie swego istnienia. Z ramienia Zjednoczenia Związków żyd. inwalidów, wdów i sier. wojen. RP. wydelegowano na tę uroczystość p. posła Z. Hellera, który też w tym celu wyjechał w dniu 7 maja bm. do Paryża. Francuski minister wojny dokona osobiście otwarcia tej uroczystości.

ZJAZD GMIN ŻYDOWSKICH W GRECJI. W Salonikach odbyła się pierwsza konferencja związku gmin żydowskich w Grecji z udziałem 57 delegatów. Uchwalony został statut związku gmin żydowskich i przyjęto budżet związku w wysokości 100.000 drachm. Jedną z głównych kwestyj, jakie roztrząsał zjazd, była sprawa powołania naczelnego rabina Grecji. Uchwalono rozpocząć poszukiwania odpowiedniego kandydata na to stanowisko. Zjazd postanowił też założyć szkołę rabinów w Salonikach.

„MAKKABI“ — MISTRZEM FOOTBALU W PALESTYNIE. Drużyna fotbalowa „Makkabi“ po zwycięstwie, odniesionem nad reprezentacją drużyn angielskich, zdobyła mistrzostwo fotbalowe Palestyny na r. 1930. Wynik ostatniego meczu był 2:1 na korzyść „Makkabi“.

Z życia żydowskiego na prowincji

ZAKOPANE (Kor. wł.) Komisja szeklowa w osobach tow. Dra J. Krittensteina, H. Stilla, Z. Horowitza i L. Friesa, rozwinęła już intensywną akcję szeklową i spodziewać się należy, iż kontyngent na naszą miejscowość nałożony, zostanie w zupełności pokryty. — Praca na rzecz ŻFN. znalazła ostatnio należyte zrozumienie wśród naszych obywateli, dzięki odbytemu w ubiegłą sobotę zebraniu obywatelskiemu, zwołanemu z ramienia Lokalnego Komitetu, na którem okolicznościowe przemówienia wygłosili: członek Rady Partyjnej tow. Józef Folkman i p. Dr. J. Krittenstein. Nad regularną pracą ŻFN. z uznaniem podnieść należy — energicznie czuwają tow. D. Friesówna i N. Riegelhauptówna. — Tutejsza organizacja „Hanoar Haiwri“ żegnała onegdaj dwie członkinie, które wyjechały na hachszarę do Bielska. - Wspomnieć jeszcze należy, chętne i bezinteresowne użyczanie obszernej sali pensjonatu pp. Stillów, na zebrania, wieczorynki i przedstawienia Kom. Lok. i stow. Kobiet żyd. „Wizo“. Ms.).

KATOWICE. (Kor. wł.) Miejscowe koło rewizjonistyczne urządziło ostatnio w lokalu Organizacji Sjońskiej publiczne zebranie z referatami Dra Wdowińskiego z Bielska i adw. Dra Lachmanna z Wrocławia. Wobec bardzo licznie zebranej publiczności toczyła się ożywiona, miejscami burzliwa dyskusja do godz. 2-giej w nocy. W rezultacie zebrania utworzył się grupa rewizjonistyczna licząca 41 członków. Następnego dnia odbyło się pod przewodnictwem Dra Wdowińskiego zebranie tejże grupy.

BIECZ. (Kor. wł.). Celem uczczenia pamięci lorda Balfoura odbyło się u nas zebranie żałobne, na którem piękny referat wygłosił p. Dr. Neufeld. Ostatnio odegrała sekcja dramatyczna przy Org. Sjońskiej komedję w 3 aktach „Rozwód“. Zespół wywiązał się z zadania doskonale. Sala była po brzegi wypełniona. Urządzono też zbiórkę na Fundusz Narodowy. — Akcja szeklowa i puszkowa jest w pełnym toku i rokuje jak najlepsze wyniki.

SOKOŁÓW KOŁO RZESZOWA. (Kor. wł.) Ostatnio powstała w naszem miasteczku, dzięki ofiarnej pracy pp. M. Schippera, Bierówny i Mressówny Bibljoteka żydowksa pn. „Hatchija — Odrodzenie“. Bibljoteka rozwija się bardzo pięknie i liczy już kilkaset książek w różnych językach. Stow. „Hatchija“, liczące obecnie około 80 członków, rozwija się również nader pomyślnie. Warto zaznaczyć, iż Rada miejska w tegorocznym budżecie po raz pierwszy, na wniosek radnego tow. Jakóba Weinsteina, uchwaliła — i już wypłaciła - subwencję dla „Hatchiji“ w kwocie 100 zł. — Akcja szeklowa postępuje naprzód bardzo pomyślnie i już obecnie sprzedaliśmy więcej szekli niż w roku ubiegłym wogóle. Akcją kieruje wydział „Hatchiji“.

—

AKCJA SZEKLOWA NA PROWINCJI

Wieliczka. Akcja szeklowa jest u nas w pełnym toku. Kontyngent na nasze miasto nałożony, zostanie osiągnięty. Do tej chwili sprzedano już przeszło 200 szekli. Akcja pozostaje pod energicznem kierownictwem tow. Jozuego Klinghotera.

Gorlice. Na polecenie Egzekutywy w Krakowie Komitet Lokalny przystąpił do akcji szeklowej. Akcja ta jest w pełnym toku a z dotychczasowych wyników można przyjąć, że kontyngent na nasze miasto nałożony zostanie w zupełności osiągnięty.

Sędziszów. Akcja szeklowa w naszej miejscowości ma już swoją tradycję. Rokrocznie kontyngent szeklowy na miasto nasze nałożony, zostaje przekroczony, co też w tym roku, mamy nadzieję, się stanie. Do tej chwili osiągnęliśmy więcej niż połowę kontyngentu, a akcja będąca w toku pozwala nam przypuszczać, że kontyngent także w tym roku zostanie osiągnięty.

Myślenice. Akcja szeklowa została na polecenie Egzekutywy krakowskiej rozpoczęta, a kieruje nią z ramienia Komitetu Lokalnego tow. Dawid Faden. Akcja zostanie w najbliższych dniach z pełnym sukcesem zlikwidowana.

Refleksje o cyrku

Cyrk odświeża w nas dawne, kurzem lat okryte wspomnienia z lat dzieciństwa, kiedyśmy przez dziurkę w płótnie zaglądali do tego zaklętego królestwa.

Ale nietylko przypomnieniem jest, bo jest też i areną życia.

W cyrku niema oszustwa. Artysta nie może blagować, musi naprawdę coś umieć. Gdy zawiśnie na trapezie i nie obliczy co do minuty precyzyjności swego skoku, złamie nogę lub rękę, albo też i kark. W teatrze istnieje hypnoza słowa, czar reflektorów, sugestja dekoracji, urok muzyki, a w cyrku tylko człowiek i jego władza panowania nad sobą.

Dzieje się zresztą taksamo w literaturze. Prozaik nie może oszukiwać, nie może blagować, musi nam niejako naocznie zademonstrować, co umie. Jeśli jest niedołęga, wnet to wyczuwamy. W poezji istnieje tysiąc zakamarków dla mistyfikacji.

Cyrk jest prozą — sztuki.

• • •

Klown — albo zwierciadło ludzkiego egoizmu. Śmiejemy się z jego nieporadnych ruchów, z jego komicznych koziołków, z ciągłego jego wywracania się i wywracania go, a w tym śmiechu kryje się tępe okrucieństwo człowieka. Śmiejemy się, bo ktoś inny jest nieporadny, bo kogoś innego, a nie nas biją po twarzy, bo ktoś inny, a nie my, jest głupi i pozwala siebie tytułować idjotą.

Klowni są też często prawdziwymi filozofami życia, mają bowiem na arenie sposobność do pouczających i ciekawych wycieczek w niezbadane gąszcze ludzkiej duszy.

• • •

Tresowane lwy mają w sobie melancholję ujarzmionego majestatu.

Widać, jak się nudzą, ziewając na stołkach, na które zapędził je bicz pogromcy. A może się dziwią ludziom, że ich to bawi... Czasem a nawet bardzo często pokazują pogromcy potężne kły i wydawają zgrozą przejmujący ryk. Protestują więc wciąż i przeciwko swemu upodleniu, przeciwko swej niewoli. Konie natomiast nawet się już nie uskarżają...

A publiczność cieszy się, bo przeżywa zgrozę, bo widzi potęgę człowieka nad dzikim zwierzem. Publiczność nie wie, jakiemi środkami zdobywa pogromca swą przewagę. Wiedział o tem Jack London, poeta o sercu współczującem nawet niedoli zwierząt i opisał nam to w swych książkach.

Kto jednak czyta książki?

• • •

Balet w cyrku p. Zabojkiny ma niezmiernie symptomatyczne znaczenie. Sztuka szuka zbliżenia do tłumów, do których nie ma dostępu, sztuka zstępuje na arenę cyrku. Może z tej areny uczynić przybytek sztuki.

Wyobrażam sobie, że i wytworni poeci wkrótce czytać będą swe wiersze z areny cyrku;

że sławni artyści dramatu odtwarzać będą najświetniejsze epizody i wyglaszać będą monologi;

że muzycy i śpiewacy zastąpią podjum areną.

• • •

Mili śpiewacy Theo i Eddie sypią dowcipami, kalamburami, piosenkami i są arcymistrzami na kilku instrumentach.

Ale dlaczego publiczność toleruje głupie wycieczki przeciwko sejmowi?

Czyż z tej tolerancji publiczności nie przemawia co nas zmęczenie demokracją? **Mesed.**

DZIEŃ POLITYCZNY

STOSUNKI „DYPLOMATYCZNE“ Z LITWĄ.

W tych dniach przejechał tranzytem przez terytorjum litewskie poseł polski w Rydze, minister Arciszewski, który na mocy specjalnego zezwolenia rządu kowieńskiego przebył drogę samochodem przez Litwę z Rygi do Królewca.

Jest to już drugi podobny wypadek „nawiązania“ stosunków „dyplomatycznych“ Polski z Litwą.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Podróż p. Prezydenta Rzplitej po województwie warszawskiem

Jak się dowiadujemy, trasa podróży p. Prezydenta Rzplitej po województwie warszawskiem przedstawiać się będzie w ogólnych zarysach następująco:

Z Warszawy p. Prezydent wyruszy w dniu 25 b. m. w północnym kierunku do Baranowa, gdzie obecny będzie na wielkiej uroczystości kurpiowskiej. Z Baranowa p. Prezydent uda się w stronę Wyszogrodu; tutaj wraz ze świtą p. Prezydent wsiądzie na statek, który popłynie do Nieszawy. Z Nieszawy samochodem przybędzie p. Prezydent do Gostynina na wielkie święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego

Następnie program podróży przewiduje powrót do Warszawy i przypuszczalnie w dniu 1 czerwca, na zakończenie podróży cercle w pałacu w Jabłonnie.

Na poszczególnych etapach podróży p. Prezydent Rzplitej zapozna się z najważniejszemi zagadnieniami życia prowincji.

O politechnikę w Katowicach

Donoszą z Katowic: W sali rady miejskiej staraniem Koła Pol. Stowarzyszenia Inżynierów i Techników — Koła Królewskiej Huty, odbyło się zebranie dysknsyjne w sprawie założenia politechniki w Katowicach. W zebraniu wzięło udział około 120 inżynierów i techników oraz kilku profesorów z Politechniki Warszawskiej i Lwowskiej Obecni byli również przedstawiciele śląskiego urzędu wojewódzkiego, m. in. naczelnik wydziału dr. Rogowicz i inż. Zawadoski. W przemówieniach podkreślano konieczność budowy trzeciej politechniki w Polsce z siedzibą w Katowicach, jako ośrodka przemysłowego Koszty budowy są obliczane na ca 20 milj. zł Budowa potrwałaby około 4 lat. Zebranie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, podkreślającej konieczność założenia 3-ej politechniki w Katowicach, która miałaby 3 wydziały: mechaniczny, elektryczny i techniczny. (PAT).

—o—

POLSCY ARTYŚCI NIE APELUJĄ

„Polska Zachodnia“ dowiaduje się z Opola, że rozprawa apelacyjna przeciw wyrokowi o pobicie polskich artystów nie odbędzie się, ponieważ zainteresowane czynniki ze względn na wielkie koszty i trudności, związane z tą sprawą, cofnęły apelację. (PAT).

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA

Z Bydgoszczy donoszą: Na szosie opodal miejscowości Promno wydarzyła się straszna katastrofa autobusowa. Kursujący między Pobiedziskami i Kleckiem autobus pasażerski wskutek defektu w kierownicy wpadł z szybkością 40 klm. na przydrożne drzewo. Przednia część autobusu uległa zupełnemu zniszczeniu. Jedna kobieta, nieustalonego dotychczas nazwiska, lat około 30, poniosła śmierć na miejscu. 6 innych pasażerów odniosło ciężkie rany. Szofer uległ złamaniu obu rąk i nóg.

ZE SPELUNKI TURECKIEJ DO WIĘZIENIA W TORUNIU

Policja w Tczewie aresztowała onegdaj na dworcu 36-letnią Walentynę Zabierowską w chwili, gdy zamierzała wywieźć przez Gdańsk do Ameryki Południowej 16-letnią uczenicę Julję Poniatowską z Radostowa. Dochodzenia policyjne ustaliły, że Zabierowska, porwana jako 15-letnia dziewczyna przez handlarzy żywym towarem, przebywała przez kilkanaście lat w spelunkach tureckich. Po powrocie do Polski weszła w kontakt z międzynarodową szajką handlarzy żywym towarem, którym dostarczała przeciętnie po kilka ofiar miesięcznie. Dla zamaskowania ohydnego procederu, Zabierowska przyjmowała posady gospodyń lub dam do towarzystwa w Tczewie, Gdańsku, Gdyni i okolicy. Handlarkę żywym towarem odstawiono do więzienia sądu okręgowego w Toruniu.

Zawieszenie wykonania kary i warunkowe zwolnienie

w świetle projektu polskiego kodeksu karnego

Leży przed nami tak przez prawnictwo polskie oczekiwany projekt kodeksu karnego uchwalony już w drugim czytaniu przez właściwą sekcję Komisji Kodyfikacyjnej.

Już przy przeglądaniu pierwszych stron doniosłego projektu każdy kryminolog, a nawet każdy czytelnik z zainteresowaniem zatrzyma się na 2 rozdziałach. Rozdział IX nosi nagłówek: „warunkowe wykonanie kary“, rozdział X zaś „warunkowe zwolnienie“. A zatem prawodawca polski wprowadza do swego projektu te 2 najpoważniejsze bodaj zdobycze idei humanitaryzmu w prawie karnem.

ZAWIESZENIE WYKONANIA KARY

nie jest u nas czemś nowem. Każdy bywalec sądowej sali rozpraw karnych był nieraz świadkiem, iluż to ludzi zbłąkanych na drogę występku ratuje od ostatecznego upadku sędziowskie prawo zawieszenia kary. Statystyki potwierdzają, iż tylko niewielki procent takich skazanych z zawieszeniem brnie dalej po drodze występku, stając się balastem dla społeczeństwa.

W myśl art. 58 projektu, wykonanie kary zawiesić można tylko wtedy, o ile nie przenosi ona 2 lat. Okres zawieszenia trwać może od 2 do 5 lat. Według przepisów dziś obowiązujących granica możliwości zawieszenia jest węższa, a mianowicie zawieszenie możliwe jest tylko wtedy, gdy kara wyrzeczona nie przekracza 6 miesięcy.

Warunkowe zawieszenie wykonania kary stosuje się do osób, co do których przypuszczać należy, że bez wykonania kary, jak mówi projekt, wstrzymają się od popełnienia nowego przestępstwa. W wypadku warunkowego zawieszenia wykonania kary, sąd może oddać skazanego pod dozór ochronny na czas zawieszenia; wykonanie dozoru sąd powierza osobom lub instytucjom, zasługującym na zaufanie. Jeżeli w okresie zawieszenia kary skazany się źle prowadzi, sąd może zarządzić wykonanie zawieszonej kary. Tyle co do zawieszenia kary.

Instytucja

przedterminowego zwolnienia

stosowana szeroko w Anglji, jest na naszym gruncie nowsza, gdyż wprowadzona została dopiero w r. 1927 w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Między ujęciem tej instytucji w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej a władzą, mającą decydować o przedterminowem zwolnieniu skazanego jest w myśl projektu sąd, podczas gdy dziś decydowanie tak doniosłej kwestji przekazane jest czynnikowi administracyjnemu, jakim jest minister sprawiedliwości względnie prokurator.

Skazany może być w myśl projektu warunkowo zwolniony, o ile odbył już nie mniej niż 2/3 orzeczonej wyrokiem kary, i o ile można przypuszczać, że wstrzyma się od popełnienia nowego przestępstwa. W wypadku warunkowego zwolnienia sąd może oddać skazanego pod dozór ochronny na czas próby.

Jak z powyższych nade ogólnikowych zresztą uwag wynika, projekt polskiego kodeksu karnego wciela integralnie do prawodawstwa naszego najnowsze zdobycze teorji i praktyki kryminalistycznej. Prawodawca nasz przez umieszczenie w kodeksie karnym obu omówionych wyżej instytucyj postawił problem walki z przestępczością w płaszczyźnie jedynie racjonalnej i nawskróś nowożytnej.

ECHA ZE ŚWIATA.

Zgon Maksa Maurenbrechera

W tych dniach zmarł pastor małej miejscowości w Turyngji Maks Maurenbrecher w 56 roku życia. Zmarły w ciągu ostatnich 30 lat skupiał na sobie nieraz uwagę i zainteresowanie umysłowej elity Niemiec. Syn znanego niemieckiego historyka, rozpoczął swą działalność jako członek antysemickiego towarzystwa niemieckich studentów, by potem przejść do partji narodowo-społecznej, zorganizowanej przez wielkiego demokratę i twórcę koncepcji „Mittel — Europa“ Fryderyka Naumanna. Gdy Naumann rozwiązał w r. 1903 swą partję, staje się Maurenbrecher członkiem niemieckiej socjalnej demokracji. Jego książka „Hohenzolliernlegende“ rzecz napisana z niezwykłym talentem, zwraca na młodego publicystę powszechną uwagę. Maurenbrecher występuje potem z kościoła ewangielickiego i staje się kaznodzieją religijnych monistów. W kilka lat później zaczyna się znowu ewolucja Maurenbrecha na prawo. Podczas wojny przyłącza się do wszechniemców i staje się zapalonym chorążym niemieckiego nacjonalizmu. Wstępuje z powrotem do kościoła ewangielickiego, jest przez kilka lat pastorem w Dreźnie a następnie obejmuje redakcję antysemicko-nacjonalistycznej gazety „Deutsche Zeitung“. Maurenbrecher jest autorem kilku książek a między innemi rozpraw z zakresu filozofji religijnej. Do najsławniewniejszych jego książek należą: „Das Leid“ oraz „Von Nazareth nach Golgatha“ i „Von Jerusalem nach Rom“. Z temi książkami rozprawiali się często żydowscy uczeni i publicyści.

Z Marokka przyjechał do Paryża, by zastrzelić swą kochankę

Sensacyjny proces w Paryżu

Onegdaj odbył się przed trybunałem prysięgłych w Paryżu proces, który powszechną na siebie zwrócił uwagę, chociażby dlatego tylko, że obrońcami byli najsławniejsi paryscy adwokaci, Moro Giafferi i Dreyfuss. Rozprawa sądowa była finałem tragedji, która zaczęła się przed 20 laty. Oskarżonym był restaurator i handlarz win z Marokka, niejaki Marcel Saurel, który specjalnie przyjechał z Marokka do Paryża, by zabić swą kochankę. Sprawa miała następujący przebieg: Marcel Saurel miał przed laty doskonale prosperujący sklep, w którym sprzedawał noże. Na drodze jego życia stanęła piękna pani Boireau, matka trojga dzieci. Saurel zakochał się w niej i postanowił ją uwieść. Nie było wielkich trudności, ponieważ p. Boireau z największą rozkoszą dała się uprowadzić. Saurel sprzedał swój sklep i wyjechał ze swoją kochanką do Marokka, gdzie otworzył restaurację i handel win. W krótkim czasie dorobił się znacznego majątku, ale był na tyle nieostrożny, że swój sklep przepisał na nazwisko swej kochanki. Pani Boireau znudziło się Marokko i zatęskniła za Paryżem. Dowiedział się widocznie o tem jej pierwszy mąż i nagle zjawił się w Marokku. Korzystając z chwilowej nieobecności Saurela, uciekła p. Boireau ze swym mężem do Paryża, nie zapomniawszy zabrać z kasy 50 tys. franków. To szalenie dotknęło Saurela, który postanowił zlikwidować swoje interesy w Marokko i wrócić do Francji. Okazało się jednak, że sklepu sprzedać nie mógł, ponieważ jego prawną właścicielką była niewierna jego kochanka. Nie namyślając się długo, kupił Saurel rewolwer i przyjechał z nim do Paryża, gdzie trzema wystrzałami zastrzelił swą kochankę.

Przed sądem mistrz Giafferri wymownie bronił swego klienta, przedstawiając go jako ofiarę zdrady kobiety. Trybunał jednak nie dał się przekonać i zasądził oskarżonego na 5 lat ciężkiego więzienia.

ESPERANTO JAKO SRODEK PROPAGANDY.

W ostatnich czasach pojawiają się coraz częściej artykuły i ogłoszenia w języku esperanckim, którym posługują się wielkie imprezy, jak wystawy i targi światowe — związki turystyczne — poszczególne kraje i miasta, ażeby w ten sposób łatwiej dotrzeć do podróżnków i turystów całego świata. Ostatnio rząd księstwa Lichtenstein wydał serję kart pocztowych zaopatrzonych ilustracjami tego malowniczego państewka z objaśnieniami w językach: niemieckim i Esperanto. Zwraca tam uwagę na korzystne położenie tego kraju między Austrją i Szwajcarją w punkcie węzłowym komunikacji międzynarodowej, które ułatwia zwiedzanie tego kraju.

TEATR „BAGATELA“

„Dom kobiet“

Sztuka w 3 aktach Zofji Rygier-Nałkowskiej

Podczas lektury wydanego niedawno nakładem Gebethnera i Wolffa pierwszego dramatu p. Nałkowskiej wciąż odkładałem książkę. Dzieje się to ze mną, ilekroć czytam panią Nałkowską. Każdy jej utwór budzi w nas jakieś echa dalekich, a jednak jakże żywych wspomnień. Jak gdyby pod magicznem dotknięciem czarodziejskiej różdżki otwierają się leżące na dnie naszych dusz kufry wspomnień i przeżyć, i na pozór głęboko zakopane, kurzem nowych przeżyć przyprószone nasze tęsknoty, wyłaniają się ku nam jak gdyby żywe i układają się, jak opiłki pod wpływem magnesu w jakieś wyraziste figury.

I „Dom kobiet“ jest takiem czarodziejskiem zaklęciem.

• • •

Mówi nam o zupełnej samotności człowieka. Gdy człowiek mówi „ja“, wtedy uczuwa coś, co dla drugiego człowieka jest niepojęte. „Mówi swoje imię i nazwisko i uczuwa coś, co tylko on może uczuć co przecież jest jedyne“. — mówi babka z „Domu kobiet“. A następnie uzupełnia to: „przecież ja całe takie długie życie szłam sama w ciemności, choć żyłam tutaj, między wami. Natura cierpienia, natura miłości — wszystko, co jest od człowieka do człowieka, to jest już tylko ciemność“ Stary Mach nazwał kiedyś dumne nasze ja „Ein Wartesaal der Empfindungen“. Oburzał się na tę nazwę tragicznie zmarły Weininger, wołając z rozpaczą że przecież w naszem życiu istnieje ciągłość, że istnieje jednolita linja, która kitem pamięci spaja najodleglejsze nasze przeżycia z tem, co wyrzuca na brzeg chwila dnia. Ale potem przyszedł Freud i otworzył nam okienko do naszej duszy, cofnęliśmy się przerażeni bośmy ujrzeli nagle kotłujące morze instynktów, niedomyślanych myśli, nieprzeżytych do reszty złów, nieprzecierpianych zupełnie tęsknot. — Tylko moda radykalnie się zmienia. Nie donaszamy starych ubrań naszych ojców i matek, ale w duszy naszej są strzępy duchowych garniturów naszych przodków, a ciemności kotłującego morza naszych dusz przerzynają jaskrawe błyskawice prawieków.

P. Zofję Nałkowską nazwałbym neoplatonistką. Ma bowiem i narzuca nam wizję człowieka, który zamknięty jest w ciemnej jaskini podziemnego swego życia. „Ja“ jest małą kopcącą lampką, oświetlającą wąziutkie pasemko pola naszej świadomości. Poprzez szczelinę naszej pieczary przedzierają się cienie jawy, a my z tych cieni układamy jakieś tajemne i tajemnicze arabeski życia opłacając każdy dzień naszej jawy śmiercią drogiej nam jakiejś tęsknoty.

Tylko od czasu do czasu, gdy podświadome życie przecina się z naszą świadomością, przez jedno oka mgnienie otrzymujemy, jak gdyby w jasnowidzeniu widok na to, co się dzieje w nas.

Jeśli więc człowiek sam siebie nie może zrozumieć, jeśli się wciąż ugina pod brzemieniem nie dającego się uniknąć przeznaczenia, to czyż może nas zrozumieć drugi człowiek, chociażby nim była najdroższa nam istota? Słyszymy zdaleka jakieś głuche wołania, widzimy wyciągnięte ku nam ręce, ale głos nas nie dochodzi i mowy tych ludzi nie rozumiemy. Powiadamy sobie wtenczas: musi nam wystarczyć przeświadczenie że ktoś nas kocha, że ktoś śmiertelną o nas przeżywa trwogę że ktoś chce być z nami nawet wtenczas, kiedy najbardziej jesteśmy samotni.

• • •

A więc szukamy w miłości ratunku

Ale czem jest miłość? Czyż nie jest ona sztuczną barjerą którą wnosimy, by odgrodzić się od chaosu.

A każda miłość jest — „niedobra“, jest okrutną tyranją, której się dobrowolnie poddajemy. Każda miłość jest tragiczna, bo opłacamy ją bardzo drogo, składając jej w ofierze nasze sny, nasze tęsknoty.

Dlatego Freud przypuszcza że współczesny człowiek przeżywa agonję miłości, że źródłem wiecznych dysonansów naszego życia jest prastary konflikt między Erosem a Thanatosem.

Przekonała się o tem biedna Joanna, której historja stanowi fundament „Domu kobiet“. Kochała swego Krzysztofa najświętszą i najgłębszą miłością, a jednak go zdradziła. Całe jej miłosne szczęście włóczyło się u nóg obcego, bliżej nieznanego sobie nawet człowieka. Patrzyła pokornie w oczy Krzysztofa, całowała jego ręce — i myślała o tamtego uśmiechu. „Wyobrażałam sobie ten uśmiech — nie mogłam inaczej. Natężałam wolę, by ten uśmiech z pamięci wydźwignąć i doznać od samego tego widzenia spazmu rozkoszy, przeszywającego wnętrzności jak nóż — skarży się Joanna i płacze, że Krzysztof już umarł, że nie może jemu już wszystkiego opowiedzieć.

A tymczasem wdziera się do tego cichego domu kobiet młoda 18-letnia dziewczyna i zdumionej Joannie opowiada, że jest córką Krzysztofa. Ten święty Krzysztof kochał równocześnie Joannę i matkę Ewy, z którą miał nawet troje dzieci. A potem zdradził i Joannę i matkę Ewy, pokochawszy inną młodą dziewczynę, która zrujnowała jego zdrowie.

• • •

Wszystko się zmienia niema w duszy ludzkiej stałych granic. Nawet zmarli zmieniają się w naszych wspomnieniach, albowiem „nie my żyjemy wspomnieniami, tylko wspomnienia żyją nami“. Wszystko jest niepewne, jak gdyby na taśmie filmowej jeden obraz niespostrzeżenie przechodzi w drugi. Nie zawsze nasze przeżycia przybierają tak ostre kontury, często gęsto przechodzą bez widocznych i widomych znaków. Możemy bowiem kogoś zdradzić, nie zdradziwszy go w codziennem fizjologicznem znaczeniu tego słowa. A możemy niejednokrotnie przekroczyć Rubikon i nie zdradzić ukochanego człowieka.

P. Nałkowska, jak już wiemy z głosów warszawskiej prasy, odniosła niezwykły triumf swym pierwszym scenicznym debiutem. „Dom kobiet“ jest dramatem, w którym występują same kobiety; w samym końcu dramatu słyszymy tylko głos mężczyzny, wdzierający się do ciszy tego domku, w którym kilka kobiet przeżywa dawne swe wspomnienia. Żyją obok siebie te kobiety i napozór bardzo się kochają, a jednak na każdym kroku otwiera się przed nami przepaść niczem nie dająca się wypełnić. Żadnem zrozumieniem, żadnem przebaczeniem, żadną miłością.

Nie uratują te kobiety biednej Ewy przed okrucieństwem miłości. Ewa musi wziąść na siebie swe przeznaczenie, musi wyjść mu naprzeciw, musi wypełnić swe życie „czasem do głębi przecierpianym“. Niema, człowieku, ratunku dla ciebie przed twem przeznaczeniem.

• • •

Napewne są w tym dramacie pewne niedociągnięcia. Osoby występujące nigdy nie mówią ze sobą i do siebie, ale obok siebie, a nigdy dialog nie zahacza naprawdę o wartki prąd życia. Dzieje się to być może dlatego, że, jak to słusznie wspomniał p. Irzykowski, w tym dramacie występują same kobiety i to kobiety już nieczynne, wycofane już z codziennego życia. W życiu tych kobiet najgłówniejszą rolę odgrywa mężczyzna ale mężczyzna, którego już niema. Gdyby się zjawił żywy mężczyzna, zmieniłby całą aurę dramatu, albowiem obecni zawsze mają rację.

Może słuszność ma też i Boy, który zarzuca autorce, że jej babka jest tak mądra, jak sama p. Nałkowska, że jest rezonerem w sztuce i gramofonem autorki. Są to jednakowoż szczegóły drugorzędne, bo walory tego dramatu leżą gdzieindziej, zamknięte są w niedomówieniach. Najgłębsze tajemnice życia określić tylko możemy niedomówieniami..

• • •

O wystawieniu i reżyserji p. Przybyłko Potockiej nie trzeba się długo rozpisywać wszak znamy je z entuzjastycznych recenzyj warszawskiej prasy. Ja osobiście, przyznam się, nie bardzo jestem zachwycony. Wolałbym męskiego reżysera, nieprawdą bo wiem jest, że tylko kobieta potrafi zrozumieć kobietę. Mężczyzna, jako reżyser uchroniłby dramat p. Nałkowskiej od zbytniej efektacji i wydobyłby z niego, że tak powiem, w rzeczowy sposób ukryty w nim patos. Wspaniałą natomiast kreację stworzyła p. Przybyłko Potocka, dochodząc do szczytu mistrzostwa w trzecim akcie, kiedy to niemo przysłuchuje się opowiadającej swe życie, Ewie. Zdaje mi się, że scena zawierająca spowiedź Joanny, zyskałaby tylko na większem stonowaniu.

Obok p. Potockiej największy triumf odniosła p. Siemaszkowa, która w Krakowie grała rolę cioci Julji, objąwszy ją po p. Honoracie Leszczyńskiej. Kreacja p. Siemaszkowej pieniła się i iskrzyła, jak najczystszy szampan. Rolę Ewy zagrała żywo i z przejęciem nasza dawna znajoma z teatru Słowackiego w Krakowie, p. Karolina Łabieńska. I jej kreacja zyskałaby, zdaniem mojem, na większem opanowaniu gestów i ruchów. Dostojną babkę nader udanie odtworzyła p. Sokołowska, a doskonałą Teklą była p. Słubicka. Rolę Marji, którą w Warszawie grała p. Siemaszkowa, szczęśliwie powierzono p. Kawińskiej. Osobne wzmianki należą się p. Modrzewskiej i Munclingerowej. Autorkę wywołano i gorąco oklaskiwano po pierwszym akcie. Imieniem Związku krakowskich literatów przywitał ją p. K. Czachowski.

M. Kanfer

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa domowego przy „Ognisku Pracy“ w Krakowie

Ciastka do herbaty

Imbierki. 1/4 klg. mąki, 1/4 klg cukru, 3 jaja, 1/2 proszku Oetkera, kawałek imbieru (wielkości orzecha laskowego).

Jaja utrzeć do białości z cukrem, poczem wsypywać po łyżce mąki sianej, mięszając lekko, na ostatku wsypać tłuczony i przesiany imbier, oraz proszek. Blachę wysmarować woskiem, układać na niej małe placuszki okrągłe, wynieść do spiżarni na 24 godziny, poczem piec w średniej temperaturze.

Pianki. 3 białka, 3 łyżeczki kawowe octu, 27 dkg cukru, 5 orzechów włoskich i 1/5 laseczki wanilji. Siany cukier, ocet białka i wanilję ucierać, aż do zupełnej gęstości. Poczem wyłożyć blachę opłatkiem, przypudrować mąką i układać srebrną łyżeczką małe kopczyki, dosyć daleko od siebie, posypać z wierzchu siekanemi orzechami i piec 10—12 minut. Gdy podrosną, stwardną z wierzchu i łatwo odchodzą od blachy, to znak, że są gotowe.

Rogalki czekoladowe. 3 żółtka, 10 dkg masła, 10 dkg czekolady, 18 dkg mąki, 3 dkg migdałów. Wszystko, prócz migdałów, zarobić na ciasto, formować małe rogaliki na 1 ctm szerokie i długie na 5 cm, posypać każdy z wierzchu siekanemi migdałami i piec jak każde kruche ciastka.

Literki. 3 białka, 21 dkg cukru z wanilją, 12 dkg mąki nr. 2. Utrzeć białka z cukrem aż do zupełnej gładkości, wsypać po łyżce sianą mąkę. Jeśli ciasto okazało się bardzo rzadkie, dosypać jeszcze trochę cukru z wanilją. Wyłożyć blachę opłatkiem, nałożyć ciasto do woreczka płóciennego trójkątnego, opatrzonego na końcu tubką blaszaną i wyciskać z niego, poruszając odpowiednio litery, kółka ect. Postawić na piecu na przeciąg 3 godzin, a potem, gdy już dobrze przeschły, upiec w letnim piecu.

Błyskawiczny placek. Tyle masła, ile jedno jajo zaważy, tyle cukru, ile dwa jaja zaważą, tyle mąki ile trzy jaja ważą. Masło rozetrzeć z cukrem, dodać całe jajo, na ostatek mąkę. Blachę wysmarować masłem, ułożyć ciasto na grubość palca i piec w ciepłym piecu. Gdy gotowe, posmarować marmeladą i pokrajać w małe prostokąty. W przeciągu 30 minut może być zrobione i upieczone.

Placuszki gdańskie. 1/8 dkg masła, 1/8 kg cukru, 2 jaja, 36 dkg mąki, 5 gramów amonjaku w proszku, nieco skórki cytrynowej, 5 dkg cukru krystalicznego z cynamonem do posypywania. 1 jajo. Masło utrzeć na pianę, wbić jaja i mąkę. Wyrobić doskonale. Gdy ciasto gotowe, wywałkować jak na gruby makaron, wycinać foremką kółeczka, smarować rozbitem jajem, posypać cukrem i cynamonem. W średnio gorącym piecu piec na kolor jasno złotego. (Bardzo tanie ciastka)

GŁOS KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

ORGAN ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ i ŚLĄSKA (W. I. Z. O.)

Nr. 47 WYCHODZI CO DRUGI TYDZIEŃ Nr. 47

Żydowska wychowawczyni — dla żydowskiego dziecka!

Nowa placówka pracy społecznej

Problem wychowania dzieci nie był dawniej tak piekący, jak dzisiaj, przedewszystkiem dlatego, że w rodzinie było zwykle kilkoro dzieci. Rodzina była naprawdę małem społeczeństwem, w którem kształtowały się charaktery — wyrabiały temperamenty. Życie rodzinne skupiało się w ciasnych ścianach domu, a kobieta żyła wyłącznie dla dzieci i męża — Dzisiaj — zmiana form życia i stosunków ekonomicznych wpłynęła na przekształcenie rodziny. Matka pracuje często zawodowo, — ma swoje dążenia, obowiązki zawodowe i społeczne. Ojciec, od którego ciężka walka o byt wymaga intenzywnej pracy, znajduje się stale poza domem, a kończąc swą pracę ma jedynie potrzebę wypoczynku lub rozrywki.

Dziecko — często jedyne — jest właściwie samotne. Niema dziś tej naturalnej atmosfery pokoju dziecinnego, pełnego gwaru, śmiechu i płaczu naprzemian. Dużo zabawek, — ale brak towarzyszy. Matka — jeżeli nawet nie pracuje zawodowo — często z powodu nerwowości, braku skupienia i cierpliwości, nie może, lub nie umie towarzyszyć dziecku.

Dlatego tak ważnym problemem stała się dzisiaj kwestja wychowawczyni, bo ona właściwie ma zastąpić dziecku nie tylko matkę, ale często rodzeństwo i towarzyszy.

Równocześnie ze wzrastającym procentem kobiet, pracujących zawodowo, musi wzrastać liczba wyszkolonych wychowawczyń, bo inaczej kobieta pracująca nie będzie mogła podołać i jednemu i drugiemu zadaniu.

Z tego też powodu rola wychowawczyni w dzisiejszym czasie radykalnie się zmieniła i zajęła odpowiednie miejsce w kategorji pracy kobiecej.

Ponieważ wykwalifikowane wychowawczynie były dotąd w naszem społeczeństwie rzadkością, nic dziwnego, że niema dotychczas u nas ani należytego zrozumienia, ani ustosunkowania się dla tej pracy. Inaczej zagranicą.

Nasze zawodowo wyszkolone wychowawczynie muszą sobie dopiero zdobyć uznanie i wywalczyć stanowisko w społeczeństwie, a wtedy praca ich będzie na równi ceniona z pracą lekarek, urzędniczek i t. p. Bo, czy kwestja od powiedniego kierowania młodem pokoleniem nie jest równie ważna, jak leczenie chorych dzieci, lub załatwianie czynności biurowych?

Zrozumienie dla pracy żydowskiej wychowawczyni wzrasta, a najlepszym tego dowodem jest ogrom zapotrzebowania, zgłaszanie posad i podawanie pierwszorzędnych warunków.

Praca żydowskiej wychowawczyni powinna iść nietylko w kierunku uświadomienia narodowego dziecka, ale powinna, znając psychikę żydowską, dobre i złe strony Żydów, zrozumieć, jakim błędom i wadom, specyficznie żydowskim, przeciwdziałać należy w wychowaniu dziecka. To jest rola, którą tylko wychowawczyni żydowska może i powinna spełnić.

Zadaniem wychowawczyni żydowskiej będzie również ożywić, rozjaśnić zbyt poważne, zamyślone dziecko żydowskie, aby stało się weselsze, umiało się cieszyć i objawiać swą radość. Zadaniem jej rozwinąć większe zrozumienie i miłość dla natury, roślin i zwierząt.

Dużo jest na tem polu do zrobienia. Jeżeli Żydówka zrozumie, jak potrzebną jest jej współpraca, spotka się napewno z pełnem uznaniem ze strony społeczeństwa żydowskiego. Od jej pracy i oddania się będzie zależało przełamanie dotychczasowego przesądu, zdobycie i wywalczenie uznania dla tej twórczej gałęzi pracy kobiecej.

R. M.

O czem piszą w prasie kobiecej?

W nrze 8 „Świata Kobiecego" pojawiło się parę ciekawych artykułów, dotyczących różnych spraw aktualnych kobiecych.

Książka Boy'a: „Piekło Kobiet" dotycząca sprawy paragrafu 141 i 142 — uchylającego prawo spędzenia płodu kobiecie, jest tutaj omawiana i dyskutowana przez Zofję Kossak—Szczucką. Autorka artykułu, nie mogąc znaleźć należytej odpowiedzi na argumenty Boy'a, żąda od niego i jego zwolenników przyznania się do kapitulacji wobec warunków obecnego naszego życia; powiada ona o dyskutentach tej kwestji: „Ogromna większość zgadzała się z Boy'em, uznając jako jedyny środek przeciw złu, zmniejszenie liczby urodzin przez uprawnienie matek do ograniczania swego potomstwa. Nie wiem, czy wypowiadając ten sąd zdawali sobie sprawę z tragizmu tego mimowolnego wyznania, **że nie czują się na siłach zmienić warunki życia do tyla, by matki mogły rodzić i wychowywać zdrowe i** szczęśliwe dzieci? W artykule p. Wandy Richard **„Czem się interesują Amerykanki?"** omawia się dzieje ruchu feministycznego w Ameryce. Walka wyzwoleńcza do niedawna ograniczała się do żądań przyznania kobiecie prawa czynnego i biernego głosowania „Votes for Women". Dzisiaj udział konkretny kobiety amerykańskiej w pracy wszelkiego rodzaju, oraz w politycznem życiu Ameryki jest zjawiskiem powszedniem. Reprezentantką obecnej sytuacji kobiety amerykańskiej jest p. Mrs. Knapp, której stosunek do polityki wyraża się w następujących słowach: **„W polityce, mężczyźni i kobiety, powinni współdziałać dla dobra kraju i rodziny, która jest podstawą społeczeństwa. W polityce, podobnie jak w rodzinie, potrzeba zgodnego współdziałania** obu płci, istnieją bowiem ważne dziedziny, dla których kobiety mają więcej zrozumienia i żywotniejsze zainteresowanie od mężczyzn. Państwo, którego losy leżą wyłącznie w ręku mężczyzn, jest podobne do domu, w którym rządzi wyłącznie ojciec. Pani Knapp, która rozpoczęła swoją karjerę jako nauczycielka, jest obecnie sekretarzem stanu w stanie Nowojorskim.

W nrze IV. **„Przeglądu Społecznego"** ukazał się artykuł Dra Karola Kleina: „Z dziejów kwestji kobiecej w Polsce". Autor jest zdania, iż kwestja kobieca rozpatrywana była w okresie pozytywizmu równie energicznie i wszechstronnie, jak dzisiaj. — W „pracy organicznej" w przebudowie społeczeństwa polskiego udział brać miała kobieta tak samo, jak pracownik męski. Na łamach charakterystycznego dla epoki pisma „Przeglądu Tygodniowego" założonego w 1866 ym roku przez Adama Wiślickiego, pojawiały się artykuły z kwestji kobiecej, propagujące naukę i pracę dla kobiety, apologie dziecka nieprawego wybór zawodu dla kobiety. Działo się to równocześnie z ruchem feministycznym wszędzie na świecie, zwłaszcza w Niemczech, gdzie w roku 1865 założono Związek „Allgemeiner Frauenverein" i zaczęto wydawać pismo „Neue Bahnen". Ta epoka działalności Orzeszkowej, Żmichowskiej, Świętochowskiego warta jest głębszego poznania.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc maj b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Z krakowskiej organizacji WIZO

Posiedzenie delegatek poszczególnych organizacyj W. I. Z. O. z Małopolski Zachodniej i Śląska,

odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 18 maja, w lokalu Rynek gł. 29, I. piętro. Początek o godz. 2'30 popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Centrali (p. Aptowa).
3) Sprawozdanie Komisji Prowincjonalnej (p. Dr. Stillerowa).
4) Sprawozdania poszczególnych grup prowincjonalnych.
5) Dyskusja.
6) Referat p. t. „Ogólna sytuacja w Org. W. I. Z. O. i nasze najbliższe zadania" (p. Zimmermannowa).
7) Program pracy wakacyjnej (p. Rostowa).
8) Referat Młodego W. I. Z. O. (p. Weissberżanka).
9) Dyskusja.
10) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na kończący się przedwakacyjny okres pracy, oraz mający się odbyć w czerwcu Conseil naszej organizacji, pożądany jest liczny udział towarzyszek z prowincji.

Zakończenie nauki na „Kursie wychowania dziecka" przy Org. W. I. Z. O. w Krakowie.

W niedzielę 4 b. m. odbyła się w lokalu W. I. Z. O. piękna uroczystość zakończenia nauki na „Kursie wychowania dziecka", prowadzonym przez Komisję społeczną przy Organizacji W. I. Z. O.

Uczenica kursu powitała zaproszonych gości oraz grono profesorskie kursu. Po odśpiewaniu kilku piosenek przez uczenice, wygłosiła dłuższe przemówienie uczenica p. Beckówna, kreśląc z głębokiem zrozumieniem zadania i cele wychowawczyń, oraz dziękując w serdecznych słowach przedewszystkiem inicjatorce i kierowniczce kursu p. Racheli Mahlerowej, dalej profesorom i profesorkom za ich pełną zapału pracę. W odpowiedzi na to p. Mahlerowa przedstawiła konieczność istnienia i rozbudowy kursu, oraz omówiła znaczenie i stanowisko społeczne wychowawczyni domowej.

Następnie p. Dr. Friedländer w imieniu grona profesorskiego pożegnał uczenice, malując przytem ich ogromny zapał i entuzjazm dla ich misji społecznej. Mówca zakończył życzeniem, aby społeczeństwo zrozumiało ważność sprawy i żeby ten skromny kurs zamienił się w Instytut pedagogiczny dla wychowawczyń żydowskich, oparty o przedszkole.

Po przemówieniach p. prof. Szmulewicza i p. Dr. Brossowej zabrała głos p. Dr. Stillerowa, która w imieniu Organizacji Kobiet Żyd. W. I. Z. O. podziękowała p. Mahlerowej i gronu profesorskiemu, a życząc uczenicom powodzenia na obranej drodze, zapewniła, że W. I. Z. O. nadal starać się będzie o rozwój tej tak ważnej placówki społecznej.

Odśpiewanie „Hatikwy" zakończyło oficjalną część uroczystości, poczem uczenice podejmowały uczestników herbatką, wśród serdecznego i miłego nastroju.

Czytelnia czasopism przy Organizacji W. I. Z. O. została na okres letni zamknięta z dniem 1 maja.

Z świata kobiecego

PIERWSZA ADWOKATKA W PALESTYNIE. Pani Róża Ginsburg, członkini palestyńskiej Egzekutywy W. I. Z. O., synowa Achad—Haama i córka znanego pisarza hebrajskiego, Mordechaja Hacohena, dopuszczona została po dłuższym sporze prawnym z rządem do wykonywania praktyki adwokackiej i jest tem samem pierwszą adwokatką w Palestynie i na Bliskim Wschodzie. Dopuszczenie p. Ginsburg do wykonywania adwokatury umożliwi całemu szeregowi kobiet pracę i stanowisko w tym zawodzie, wskutek czego położenie prawne kobiet w Palestynie i na Bliskim Wschodzie zmieni się zapewne na lepsze.

ODZNACZENIE SEKRETARKI MAC-DONALDA. Róża Rosenberg długoletnia sekretarka obecnego

premjera angielskiego Ramsay'a Mac-Donalda, otrzymała od rządu angielskiego odznaczenie za wybitne zasługi. P. Róża Rosenberg pochodzi z ubogiej emigranckiej rodziny żydowskiej mieszkającej obecnie w Londynie.

KOBIETA KOMISARZEM DLA FINANSÓW. Wera Jakowlewa zamianowana została przez rząd sowietów komisarzem ludowym dla spraw finansowych i zarządza budżetem 10.000 miljonów rubli. — Jest ona jedyną kobietą, wchodzącą w skład gabinetu sowietów.

W SOWIETACH KOBIETY SŁUŻĄ W ARMJI. Udział kobiet w armji sowieckiej jest wcale liczny. Służy ich tam kilka tysięcy, w tem 72 oficerów. Przysposobienie wojskowe kobiet obejmuje obecnie 200.000 kobiet, kształconych na kursach taktycznych, 100.000 na kursach gazowych, 54.000 na kursach strzeleckich i 4.300 na kursach kawaleryjskich. Ossoawjachim zamierza wciągnąć 5 miljonów kobiet do przysposobienia wojskowego.

SPRAWIEDLIWOŚĆ HISTORJI. W ogrodzie Wiktoria—Tower w Westminsterze odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Eweliny Pankhurst. Mglisty dzień marcowy nie odstraszył tłumów, które zaległy park. — Delegacje niezliczonych stowarzyszeń, wszystkie wybitne działaczki, z których kilka w togach burmistrzowskich i profesorskich, przedstawiciele rządu i władz miejskich i tysiące publiczności wzięły udział w tej podniosłej uroczystości. Pod kierunkiem Dame Ethel Smyth, doktorki muzyki, dawnej współpracowniczki pani Pankhurst, odegrano słynny „Marsz kobiet", skomponowany przez nią w więzieniu. Sześć megafonów rozniosło dźwięki muzyki i przemówienia, nadawane jednocześnie przez radjo. Po wygłoszeniu mów przez lady Rhonda i mrs. Drummond, głos zabrał leader partji konserwatywnej, Mr. Baldwin, charakteryzując postać zmarłej: „Każda kobieta musi w przyszłości czerpać natchnienie z przykładu tej bohaterskiej niewiasty, której pomnik mam zaszczyt odsłonić i którą czcimy w tej chwili" — zakończył Baldwin swą przemowę. — W tej chwili opadły zasłony i charakterystyczna postać, wspaniale odtworzona w rzeźbie znakomitego artysty A. G. Walkera, ukazała się oczom zebranych. — Sprawiedliwość dziejowa przyszła szybko. Prześladowana i więziona przed dwudziestu zaledwie laty sufrażystka, straszak „spokojnych" obywateli, spogląda dziś z wysokości marmurowego pomnika na pokolenie kobiet, którym prawa wywalczyła.

„DOM KOBIET" W AMERYCE. Żywotność problemu, którym zajmuje się znakomita sztuka Zofji Nałkowskiej „Dom kobiet", wykazuje nam fakt następujący: lekarka amerykańska, Gabrjela Harrisson, która niedawno temu zmarła w Filadelfji, zapisała cały swój majątek, wynoszący przeszło miljon dolarów, na wybudowanie hotelu, w którym mieszkać mają wyłącznie wdowy i kobiety opuszczone przez mężów. Goście tego hotelu płacą tylko o tyle, o ile są w dobrych stosunkach materjalnych; w przeciwnym razie mieszkać mogą bezpłatnie. Ten amerykański „Dom kobiet" jest więc życiowym odpowiednikiem literackiego pomysłu p. Nałkowskiej.

Zamknięcie „Głosu Kobiety Żydowskiej"

OSSIP DYMOW

Jak żyją Amerykanie

Drobne ale charakterystyczne zwyczaje

Europejczyk, który poraz pierwszy przybywa do Ameryki, zostaje oszołomiony nietylko szalonem tempem życia, niebotycznemi drapaczami chmur i potężnemi mostami, lecz w niemniejszym stopniu szeregiem drobnostek, które nie widoczne są na pierwszy rzut oka.

Grube, rażące różnice są najłatwiejsze do uchwycenia, gdyż szybko wpadają w oko, natomiast charakterystyczne drobiazgi życiowe docierają do naszej świadomości dopiero po dłuższym pobycie w Ameryce.

Nie — odrazu naprzykład obcy przybysz zauważy, iż w Ameryce mężczyźni nie mają zwyczaju kłaniania się mężczyznom zdejmowaniem kapeluszy. Początkowo ma się wrażenie, że jest to skutek braku wychowania, lub też osobiste lekceważenie pewnych osób. Amerykanie nie zdejmują nawet kapelusza przed prezydentem.

—„How do you do, mister president?"—brzmi powitanie i na tem koniec.

Jeszcze pewien szczegół, dotyczący kapelusza: gdy tylko nadchodzi okres lata, cała męska ludność Stanów Zjednoczonych musi w ciągu tygodnia zmienić swe zimowe kapelusze na słomiane. Jest to prawo obowiązkowe, jakkolwiek nie objęte ramami kodeksu. Latem nie znajdziecie ani jednego amerykanina bez słomianego kapelusza i odwrotnie — słomkowe kapelusze, jak pod wpływem czarodziejskiej różdżki, znikają nagle pierwszego poniedziałku wrześniowego — „Labour day" („dzień pracy") i zostają zastąpione filcowemi kapeluszami.

Kto ukaże się na ulicy po owym „dniu pracy" w słomianym kapeluszu, narażony jest na drwiny ze strony swych bliźnich i każdy ma prawo zrzucić mu niestosowny kapelusz z głowy. Niedawno sąd musiał stwierdzić publicznie, że w rzeczywistości podobne prawo nie istnieje. Amerykanie byli tem oświadczeniem sądu ogromnie zdziwieni.

W dzień powszedni nikt nie spaceruje z laską w ręku, prócz tych oczywiście, którzy tej laski potrzebują, a więc starcy i ludzie chorzy. W niedzielę natomiast nie widzi się na ulicy ani jednego mężczyzny bez laski. Zwyczaj ten posiada swą motywację: w dzień powszedni ludzie zajęci są interesami i przez roztargnienie mogą laskę gdzieś zostawić. W niedzielę ludzie odpoczywają, mają więc „wolną głowę" i mogą zabierać ze sobą laski, bez obawy zostawienia ich gdziekolwiek.

Nie wszyscy chyba wiedzą również o tem, że w Ameryce kobieta pierwsza kłania się mężczyźnie. Na lekkie skinienie główki kobiecej mężczyzna odpowiada niskiem uchyleniem kapelusza. Właściwe skinienie głowy kobiecej nie oznacza powitania, lecz tylko pozwolenie na ukłon mężczyzny. I ten zwyczaj posiada swe uzasadnienie, niezbyt pochlebne dla Amerykanek. Zda*rabów ani dumana uprawianego gruntu.* Nawet rzyć się może bowiem, iż kobieta znajdzie się w towarzystwie mężczyzny, z którym nie chce nawiązać stosunków towarzyskich. Przechodzi wówczas obok niego, nie zwracając nań uwagi i mężczyzna obowiązany jest wtedy również udawać, że wcale tej kobiety nie zna.

W towarzystwie, w salonie, czy też w hallu hotelowym mężczyzna spokojnie siedzi gdy podchodzi doń kobieta, o ile obok niego znajdują się jeszcze inne wolne krzesła. Zwyczaj towarzyski nie obowiązuje go do powstania, jak się to u nas praktykuje. Na ulicy mężczyzna towarzyszy swej damie z prawej lub lewej strony, zależnie od tego po jakiej stronie znajduje się jezdnia. Mężczyzna chodzi zawsze bliżej jezdni by uchronić kobietę od ewentualnych nieszczęśliwych wypadków.

W windzie nie wolno mężczyźnie nosić kapelusza na głowie, o ile jest tam również osoba płci żeńskiej, chociażby wcale mu nieznana. Smiesznie nieraz wygląda, wnętrze windy, którą zajmuje kilku poważnych i obarczonych latami mężczyzn i do której wchodzi 6 letnia Miss. Natychmiast obnażają się wszystkie mniej lub więcej siwe głowy. Zwyczaj ten dotyczy wind w domach prywatnych. W windach domów, w których mieszczą się biura, urzędy i sklepy, panowie nie są obowiązani do zdejmowania kapeluszy w żadnym wypadku: „businness befor pleasure".

Gdy się wchodzi do obcego pokoju, należy oczywiście przedtem zapukać, gdy się wchodzi jednak do biura, pukanie jest zbędne. W sprawach handlowych wchodzi się do lokalu z kapeluszem na głowie, z cygarem w ustach, z rękoma w kieszeniach i nikogo to nie razi. Właściciel biura ma prawo urządzić się jaknajwygodniej i wolno mu nawet trzymać nogi na stole. Ale tylko w biurze. W domu takie zachowanie się nie należy już do bonn-tonu. W dni gorące pracuje się w biurach bez marynarek.

Najmniejszy kupiec czy też handlowiec posiada w New Yorku swe własne biuro, to znaczy pokój z telefonem, biurkiem i czterema krzesłami.

— Odwiedź mnie pan jutro w mojem biurze (office) — powiada Amerykanin, nawet wtedy, jeśli to biuro stanowi zaledwie część wynajmowanego pokoju.

W biurach nikt się nie wita podawaniem rąk. Rozmowy są krótkie, węzłowate i ludzie żegnają się również bez uścisku dłoni. Amerykanie wogóle starają się wykorzenić zwyczaj podawania rąk. Przy poznawaniu nowych osób Amerykanie nie wyciągają do siebie dłoni. Gdy się rozchodzą zamieniają się wzajemnym frazesem:

— „I was very glad!" (Bardzo mi było przyjemnie). Słowa te wymawia się nawet wtedy, jeśli się z tym człowiekiem nie rozmawiało nawet ani chwili.

Nigdy nie widziałem w Ameryce całujących się mężczyzn. Gdy Amerykanin po długiej nieobecności spotyka swego najlepszego przyjaciela, uderza go w ramię i powiada tylko:

— „How do you do?"

Na tem kończy się ceremonja przywitania.

Przy pożegnaniu — nawet jeśli to jest pożegnanie na zawsze — yankes powiada:

„Take care of yourself" („Uważaj pan na siebie").

Zresztą pocałunek jest urzędowo wzbroniony. Mężowi i żonie, narzeczonej i narzeczonemu nie wolno się całować publicznie. Podczas wojny pewien żołnierz został ukarany przez sąd za to, że przed wyjazdem do Francji ucałował swą narzeczoną na dworcu. Mnie osobiście policjant spisał raz protokuł na ulicy, że objąłem wpół moją młodocianą córeczkę w chwili przechodzenia z nią przez jezdnię.

Amerykanin przed przystąpieniem do interesu częstuje gościa cygarem. Zazwyczaj są to cygara bardzo dobre. W wypadku gdy macie przy sobie własne cygaro, yankes powiada:

— „Wiem, że pańskie cygara są lepsze, ale dla odmiany spróbuj pan te".

Każdy kupiec, nawet niepalący, ma w swem biurze pudełko hawańskich cygar dla gości. Jeżeli nie macie w tej chwili chęci do palenia, możecie spokojnie cygaro schować do kieszeni, mówiąc tylko:

— Pan pozwoli, że później zapalę.

Nikt nie uzna tego za nietakt.

Przed zapaleniem cygara należy zdjąć opaskę i zniszczyć ją. Amerykanie twierdzą, że w zwyczaju tym mieści się amerykański duch demokracji. Nikt niechaj nie widzi, że pan pali lepsze i droższe cygaro, niż pański sąsiad.

Gdy Amerykanin zajmuje wolne krzesło przy obcym stoliku, nie mówi nigdy „dzień dobry", ani nie pyta „czy pan pozwoli". Wogóle nic nie mówi. Nie zwraca uwagi na swego sąsiada. On widzi tylko wolne krzesło i na tem koniec. Po zaspokojeniu głodu powstaje z krzesła i w milczeniu odchodzi.

Słowo „hell" (piekło) uchodzi zarówno w Ameryce jak i w Anglji za nieprzyzwoitość najwyższego stopnia. Słowa tego żaden Amerykanin nie ośmieli się wypowiedzieć w obecności kobiety. Tak samo nie wypada powiedzieć „nigger" (murzyn). Zamiast tego słowa mówi się „colored" (kolorowy). Słyszałem jak dwaj kolorowi sprzeczali się, przyczem jeden krzyknął do drugiego: „Ty murzynie".

Obrażony rzucił się na towarzysza z nożem do tego stopnia czuł się poniżony.

Zamiast „dzień dobry" mówi się przy powitaniach „How do you do" (Jak panu idzie?) na to odpowiada się „Haw are you? (A panu?). Odpowiedź konsekwentna na to pytanie jest niemożliwością. Amerykanin nie mając grosza przy sobie, będąc chorym i obarczonym różnemi nieszczęściami, odpowiada systematycznie: „Fine" (Doskonale) albowiem tych, którym się nie powodzi „fine" wszyscy omijają. Tacy mogą kogoś poprosić o jakaś grzeczność, albo poprostu zarazić swem nieszczęściem.

Nie na próżno wszędzie wiszą napisy: „Keep smiling" („Uśmiechaj się") jakkolwiek propozycja ta przypomina słowo z opery Leoncavalla „Smiej się pajacu!"...

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA „Pieśniarz Paryża"
SZTUKA: „Hadżi Murat" (Biały szatan)
WANDA: „Poganin" (R. Nowarro).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Manolescu".
BAGATELA: „Miłość bez grosza" (Klara Bow).
CORSO: „Kohn — demokratą" gł. rola Georges Sidney).
NOWOŚCI: „Głos z za świata" (Lon Chaney).
WARSZAWA: „Garsonki i drapacze nieba" komedja.

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 53

Maj **9** Piątek 11 Ijar 5690

Zachód słońca 7. m. 13

Akcja na rzecz pogorzelców w Przeworsku

W administracji „Nowego Dziennika“ złożono na pogorzelców w Przeworsku w dalszym ciągu:

Zbiórka zainicjowana przez „Gdud Kfirim“ im. Brener przy org. Haszomer Hacair **w Krośnie** (zbierający: Józef Fink, Meilech Krieger i Majer Goldfinger) **przyniosła zł 42.50.**

Zł 25: M. Halpernowie Katowice.
Zł 20: Cyzerowa Hilda.
Zł 15: Goldberg Strumień.
Zł 10: Rumeld H. Zakopane.
Po zł 5: Londner Będzin, Meisels Genia, Neubort Adolf Przemyśl.

Do dnia dzisiejszego wpłynęło do administracji naszego pisma 2.649 zł 30 gr.

* * *

W Biurze Egzekutywy Organizacji Sjońskiej złożono na rzecz pogorzelców w Przeworsku w dalszym ciągu następujące kwoty:

Salomea Haberowa, R. P. po zł 10; L. Vogler zł. 5.

Datki w naturze złożyli: N. Rossbach, p. Grossowa, Leserowa, Regina Feilowa.

Zakończenie ogólnej dyskusji budżetowej w kahale krakowskim

W dalszym ciągu ogólnej dyskusji budżetowej w kahale krakowskim przemawiali na onegdajszem posiedzeniu radcy Sternberg (Aguda), Weinberg i Samuel Spira. P. Sternberg krytykował ostro liczne braki w dziedzinie religijnej opieki nad ludnością miasta, domagając się unormowania prac rabinatu, przyspieszenia otwarcia nowego cmentarza, energicznych kroków w sprawie przestrzegania soboty itd. Dalej krytykował mowca fatalne stosunki, panujące w łaźni przy ul. Paulińskiej oraz zaniedbanie bóżnic. W dziedzinie opieki społecznej żądał mowca m. in. założenia przy gminie biura informacyjnego dla ludności oraz biura emigracyjnego podjęcia przez gminę budowy baraków dla bezdomnych i zcentralizowania różnych instytucyj dobroczynnych. Zasłużoną krytykę dotychczasowej gospodarki gminnej ze strony członka stronnictwa, które ponosi odpowiedzialność za rządy poprzedniej Rady, uważać należy za przyznanie się do winy za tę fatalną gospodarkę. Lepiej późno, niż nigdy...

Po pełnej burzliwych incydentów mowie r. Weinbergera, zabrał jako ostatni mowca w dyskusji ogólnej głos radca Samuel Spira. Mowca przypomniał na wstępie, jakie zabiegi podejmowała asymilacyjno-orodoksyjna większość poprzedniej Rady, aby nie dopuścić do powszechnych i proporcjonalnych wyborów kahalnych. Chodziło oczywiście o utrzymanie się przy władzy i lęk przed żywiołami demokratycznemi, które powszechne wybory dopuszczą do reprezentacji w gminie. Skład obecnej Rady wykazuje, że obawy ówczesnych władców były usprawiedliwione, gdyż stracili oni bezpowrotnie swą nieograniczoną władzę w kahale. Przechodząc do omówienia obecnie obowiązującego statutu gminnego. r. Spira wykazuje brak wyraźnego rozgraniczenia kompetencji między Zarządem a Radą, co utrudnia prace w gminie. Jako dowód, jak bardzo prace te szwankują, przytacza mowca m. in., że już od roku blisko nie zbiera się komisja cmentarna, wobec czego zalega mnóstwo spraw, związanych z ustaleniem opłat cmentarnych, co staje się powodem niezadowolenia ludności. W sprawie oświatowej wytyka mowca członkom większości, że swoje Talmud Tory mają tylko na ustach, a nie w kieszeniach, że nieznana im jest ofiarność na własne szkolnictwo, a w dodatku, że nawet własnych dzieci przeważnie nie posyłają do Talmud Tory. Skutek jest ten, że szkoły te są w zaniedbaniu i są zdane na pomoc kahału. Jako przykład ofiarności na cele oświatowe podaje mowca rozbudowę szkoły hebrajskiej Beit Sefer Iwri w Krakowie. Obszernie omawia wreszcie r. Spira plagę rozpanoszonego w mieście żebractwa, tolerowanego szczególnie przez sfery ortodoksyjne. W związku z tem, zapytuje mowca o losy ankiety, którą w tej sprawie miało prezydium Zarządu przeprowadzić oraz domaga się ukrócenia zwyczaju pobierania datków przez różne osoby przy obrzędach ślubnych, podobnie, jak zwyczaj ten został już przy pogrzebach zniesiony przez wprowadzenie regulaminu cmentarnego.

W sobotę, o godz. 8.30 wieczór odbędzie się posiedzenie, na którem Rada przystąpi do dyskusji szczegółowej nad budżetem.

—o—

Krwawa awantura na ul. Kamiennej

Napadnięty przodownik przebił bagnetem awanturnika, kładąc go trupem

Wczoraj, we czwartek, w godzinach popołudniowych ul. Kamienna opodal dworca towarowego była widownią krwawego zajścia W szynku Nagoschinera zabawiało się towarzystwo, złożone z kilku osób, które w pewnym momencie poczęły awanturować się. Jeden z obecnych Franciszek Trębacz (lat 37), bezrobotny cieśla z Górki Narodowej, poszedł za ladę sklepową, przyczem wygrażał się sprzedawcom. Na telefoniczne wezwanie, przybył z pobliskiego komisarjatu na dworcu towarowym do szynku przodownik policji Stanisław Róg, który wezwał awanturników do uspokojenia się i wyprowadził z lokalu głównego awanturnika Trębacza. Ten, trzymając w ręce kufel od piwa, uderzył przodownika kuflem w twarz Przodownik Róg widząc groźną postawę Trębacza i jego towarzyszy, którzy sięgnęli do kamieni, dobył bagnetu i pchnął Trębacza w szyję. Wskutek przebicia arterji i dróg oddechowych, Trębacz natychmiast wyzionął ducha. Przodownik, ranny w twarz, z trudem schronił się przed dalszymi awanturnikami i zawezwał pomocy posterunku, oraz lekarza pogotowia, który go opatrzył. Na miejsce krwawego wypadku przybyła wieczorem komisja sądowa. Dalsze dochodzenia prowadzi komenda policji.

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i w Podgórzu Rynek 9.

— **NOWY DOCENT U. J.** We środę dnia 7 bm. rozpoczęły się w Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady nowego docenta dra Ludwika Chmaja na temat: „Przemiany w filozofji współczesnej“.

— **P. JAKÓB BACHNER**, prezes Zjednoczenia Związków żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych R. P. został przez p. Wojewodę dra Kwaśniewskiego mianowany na okres trzyletni członkiem Inwalidzkiej Komisji Odwoławczej przy Województwie krakowskiem oraz członkiem Komitetu Pożyczkowego przy Oddziale Państwowego Banku Rolnego w Krakowie.

— **PROGRAM ZJAZDU URZĘDNIKÓW KOMUNALNYCH R. P.**, zwołanego na dni 10 i 11 bm. do Krakowa, obejmuje m. in.: W pierwszym dniu obrad, tj. wsobotę 10 bm. powitanie zjazdu w sali Rady m. o godz. 10-ej przez prezesa koła krakowskiego p. Kubalskiego i otwarcie zgromadzenia przez prezesa Związku p. Popielawskiego; sprawozdanie z działalności za r. 1929: referat dr. Hergeta o stosunku prawnym pracownika do gminy. Popołudniu prace w komisjach. W drugim dniu: sprawozdania i wnioski komisji, wybory władz, wnioski. W poniedziałek 12 bm. zwiedzanie zabytków Krakowa i kopalń wielickich.

— **VIII. WSZECHPOLSKI ZJAZD PRACOWNIKÓW BANKOWYCH R. P.** pozwiązł po dwudniowych obradach cały szereg uchwał i rezolucyj treści zawodowej, gospodarczej i społecznej. Dokonano również wyborów nowych władz, w skład których weszli reprezentanci wszystkich ważniejszych ośrodków Rzeczypospolitej Polskiej. Jako miejsce przyszłego zjazdu obrano Warszawę, polecając nowemu zarządowi przygotowanie programu jubileuszowego zjazdu na rok przyszły z okazji 25-lecia istnienia związku W zjeździe przyszłorocznym będą brać udział delegaci pracowników bankowych wszystkich państw europejskich.

— **ROZBUDOWA WODOCIĄGU.** Onegdaj odbyła komisja dla zakładów przemysłowych gminy m. Krakowa posiedzenie, na którem ustalony został program robót inwestycyjnych w wodociągu z pożyczki 1.100.000 zł, obejmujący rozbudowę filtrów, budowę studzien, lewarów i studni zbiorowej w Bielanach, oraz zbiornik na Woli Justowskiej. Następnie komisja załatwiła sprawę dostaw materjałów używanych do ruchu wodociągu na rok 1930/31.

— **W SPRAWIE PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.** Towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa (plac Szczepański 2) komunikuje nam: do końca maja br. z terminem ulgowym do 17 czerwca płatny jest podatek od nieruchomości za I. kwartał 1930 Płatnicy znajdujący się w ciężkiem położeniu ekonomicznem mogą wnosić do Magistratu podania o rozłożenie podatku na raty z policzeniem 1 proc. zwłoki miesięcznie W szczególności wydatki na remont uzasadniają prośbę a Towarzystwu Właścicieli Realności w myśl reskryptu Min Skarbu przysługuje prawo opiniowania prośby Nowowznoszone budowle, części nadbudowywane i przebudowywane, tak mieszkalne jak i dla celów zarobkowych wolne są od podatku, co odpowiedniemi dokumentami trzeba wykazać Magistratowi W myśl orzecznictwa Naj Tryb. Adm. Magistrat nie może uskuteczniać dodatkowych wymiarów podatku od nieruchomości za lata 1924—1929 i na skutek odwołania płatnika, te go rodzaju dodatkowe wymiary będą uchylane.

— **ZAPOTRZEBOWANIE ZNACZKÓW POCZTOWYCH W POLSCE** wzrasta z roku na rok. W r. z. nabyto przeszło 500 miljonów znaczków. Dochód państwa z tego źródła wyniósł około 60 miljonów złotych.

— **APARATY FOTOGRAFICZNE W SAMOLOTACH.** W polskiej cywilnej komunikacji powietrznej ogłoszono przypomnienie, aby na lotniskach zwracano uwagę pasażerom o zakazie przewożenia w podróży powietrznej aparatów fotograficznych. Zakaz ten obowiązuje zgodnie z przepisami polskiego prawa lotniczego.

— **JESZCZE JEDNA ŻYDOWSKA OFIARA KRYZYSU.** We środę wieczór popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym M. K. (lat 32) kupiec, zam. przy ul. Sławkowskiej. Zawezwany lekarz obwodowy po stwierdzeniu śmierci, polecił zwłoki przewieźć do zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa były kłopoty na tle zubożenia i braku środków do życia.

— **W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM** poderżnął sobie wczoraj popołudniu gardło Wiktor Mojżeszko inwalida (lat 39), zam. w Borku Fałęckim. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala. Powód zamachu nie wiadomy.

— **ODERWANIA DWÓCH PALCÓW** u lewej ręki doznała wczoraj Wiktorja Pogorzelska (lat 20) robotnica w fabryce drutu, zamieszkała w Woli Duchackiej. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia.

— **SKRUCHA MOTOCYKLISTY.** Rajtar Tomasz ślusarz zam. przy ul. Mazowieckiej l. 67 zgłosił do policji, że dnia 7 bm. gdy jechał motocyklem aleją Królewską najechał na N. Kozaka (lat 8) zam. przy al. Królewskiej wskutek czego ten doznał ogólnych potłuczeń na ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kozaka do szpitala św. Łazarza.

— **WŁAMANIA.** Koral Izak kupiec zam. przy u.l Dietla l. 7 zgłosił do policji, że dnia 7 bm. w godzinach wieczornych dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli torebkę srebrną damską z gotówką, 2 kandelabry i perły, łącznej wartości około 3.600 zł. Dochodzenia w toku. — Styrylski Leon (lat 20) kaflarz, zam. przy ul. Czyżówka 30. przytrzymany został pod zarzutem włamania do mieszkania Pinkusa Rothholza, zam. przy ul. Czyżówka l. 27 i kradzież garderoby wartości 600 zł.

— **SPECJALISTA „ZŁOTNIK“.** Bednarczyk Stanisław (lat 32) murarz, zam. przy ul. Ludwinowskiej 4. przytrzymany został za usiłowane oszustwo przez sprzedawanie metalowych zegarków i pierścionków za złote.

—o—

ZMARLI:

Amalja Siedliskier l. 26, Markus Rosenblum l. 34, Marja Kirschenbaum l. 43. Salomea Lipiner l. 90. Mojeższ Bieder l. 77, Helena Horowitz l. 25, Betti Weingrünowa l. 75, Markus Klein l. 43.

—o—

SPRAWA WÓJCIKA PRZED SĄDEM APELACYJNYM

W Warszawie odbyła się przed sądem apelacyjnym rozprawa przeciw porucznikowi rezerwy Józefowi Wójcikowi z Piastowa, skazanemu przez sąd okręgowy na 2 lata więzienia za usiłowane zabójstwo dwóch oficerów 36 pp por. Ceprowskiego i por. Nowaczyńskiego Sąd uznał, że Wójcik nie działał w obronie koniecznej Na rozprawie w sądzie apelacyjnym miał zeznawać marsz. Trąmpczyński, ale z powodu choroby nie przybył na rozprawę. Rozprawę odroczono do soboty.

Krach na giełdzie nowojorskiej

Znaczenie załamania się kursów na giełdzie nowojorskiej na początku maja zostało znacznie przecenione. Wahania kursowe tylko w wyjątkowych wypadkach przewyższyły 10%, a przeważnie zniżka kursów wynosiła od 6 do 7 procent.

Wskaźnik kursowy akcyj 30 wybitnych koncernów Stanów Zjednoczonych osiągnął w dniu 11 kwietnia najwyższy poziom tegoroczny oraz najwyższy poziom, który akcje przemysłowe osiągnęły po krachu październikowym 1929 r. Od 11 kwietnia rozpoczęła się zniżka, tak że 30 kwietnia wskaźnik kursowy wynosił tylko 279. Krach majowy był tylko zakończeniem tej zniżkowej tendencji, która pod wpływem groźby ze strony Federal Reserve Banków coraz bardziej przeważała w ostatnim tygodniu kwietnia.

Jak się zdaje, giełda nowojorska weszła po ostatnim krachu na tory stabilizacji kursów.

Na amerykańskim rynku pożyczkowym ostatniemi czasy zaznacza się wyraźne wyzdrowienie. Interes emisyjny w ub. miesiącu wykazał aktywność nie obserwowaną już od dwóch lat. Wśród czynników, które przyczyniły się do ożywienia tego rynku w pierwszym rzędzie wymienić należy spadek stóp procentowych. Dalszym ważnym czynnikiem zaś jest spadek cen towarowych, który przyczynił się do zwiększenia siły przyciągającej stałe oprocentowanej lokaty kapitału. Korzystny wpływ na emisje wywarło wreszcie nieznaczne nowe zapotrzebowanie rynku emisyjnego w lutym br., które umożliwiło „strawienie" pozostałych jeszcze dawnych emisyj.

Pogłoski o tarciach w łonie rządu

Warszawa. 8. 5. W kołach politycznych krążą najrozmaitsze pogłoski o rzekomych tarciach w łonie rządu i o możliwości ustąpienia premjera Sławka. Słychać, że sesja parlamentarna dojdzie do skutku i nie zostanie odroczona. Na miejsce premjera Sławka przyjść ma fachowiec w sprawach gospodarczych.

W kołach politycznych opowiadają sobie, że gdy na posiedzeniach rady ministrów jest obecny marszałek Piłsudski, mówi się jedynie o sprawach bieżących. Dopiero gdy marszałek Piłsudski opuszcza salę obrad omawiana jest sytuacja gospodarcza, przyczem ministrowie resortów gospodarczych wyrażają opinję o konieczności zwołania Sejmu.

Podobno, jak twierdzi prasa warszawska, w posiedzeniach rady ministrów brał ostatnio udział b. min spraw wewn. gen. Składkowski. Podobno gen. Składkowski opracował jakiś program gospodarczy który nie został aprobowany przez min. Matuszewskiego. Podobno zapanowały silne tarcia między min. komunikacji a min. spraw wojskowych z powodu wlokącej się komercjalizacji kolei. Projekt komercjalizacji był ogłoszony jako jeden z punktów działalności premjera Sławka bez wiedzy i ku niezadowoleniu czynników decydujących.

Co opowiada p. Dewey?

Warszawa, 8. 5. (Sin) P. Dewey powrócił już dziś rano do Warszawy pociągiem bukareszteńskim i opowiedział przygodę, której ofiarą padł w poniedziałek pod Bukaresztem razem z panią Szembekową i p Davillą posłem rumuńskim w Waszyngtonie.

P. Dewey oświadcza, że gdy szofer nagle zwolnił bieg samochodu, odwrócił się (siedział bowiem tyłem i rozmawiał z panią Szembekową i p. Davillą) i dojrzał w odległości 30 m. gruby sznur przecinający drogę. W tym momencie wyskoczyło z ukrycia 5 drabów, którzy obstąpili samochód.

Bandyci zażądali, ażeby wszyscy wyszli z samochodu. Pierwszy wyszedł p. Dewey, podnosząc ręce, następnie p. Davilla, który zaczął przemawiać do bandytów, przedstawiając im kogo napadli. Prawdopodobnie temu zawdzięczać należy następne ogledne traktowanin napadniętych przez bandyów.

Jeden z rabusiów wszedł do samochodu i zerwał z Szembekowej biżuterję. Pani Szembekowa zachowywała się zupełnie spokojnie i pozwoliła zabrać sobie biżuterję. Bandyci przeszukali kieszenie obu panów, zabrali im gotówkę, a panu Deweyowi oddali portfel i czeki. P. Deweyowi zrabowano złoty zegarek, który miał dla niego wartość pamiątkową. Bandyci przecięli jedną z opon samochodu, by nie pozwolić na szybki powrót.

Po powrocie do Bukaresztu p. Davilla zawładomił szefa policji, który z większą liczbą żandarmów udał się na miejsce rabunku. P. Devey oprócz zegarka stracił znaczną kwotę w gotówce, tak samo p. Davilla. Pani Szembekowej zrabowano wszystką biżuterję, jaką miała na sobie. Towarzystwa wracało z przyjęcia u księcia Bibescu w miejscowości, położonej o pół godziny jazdy samochddem od Bukaresztu. P. Dewey stwierdza, że podobne wypadki w dzisiejszych czasach zdarzają się wszędzie, a w jego rodzinnem Chicago może częściej niż gdzieindziej. Oczywiście każdemu przykro stracić trochę pieniędzy ale ma się za to przygodę, która wzbogaca doświadczenie.

Konkurenci Harrimana

Wiedeń. 8. 5. PAT. „Die Börse" donosi, że „Niederösterreichische Escompte Geselschaft" po fuzji z „Vereine Elektrizitäts A. G." wdrożyć ma rokowania z rządem polskim w sprawie elektryfikacji Polski, a w szczególności Śląska i Małopolski Zachodniej. W planach tych jest „Vereinigte Elektrizitäts A. G." wdrożyć ma rokowania z rządem polskim w sprawie eelktryfikacji Polski, a w szczególności Śląska i Małopolski Zachodniej. W planach tych jest Vereinigte Elektr A. G." szczególnie interesowane, ponieważ w Sierszy posiada centralę między miastową, której powiększenie niedawno zostało ukończone.

Zgon gen. Kesslera

Warszawa, 8. 5. We czwartek rano zmarł w Warszawie były komendant Wyższej Szkoły Wojennej, były szef Sztabu Generalnego i były szef sztabu armji VI w czasie wojny z bolszewikami, gen. Gustaw Kessler, przebywający ostatnio w stanie spoczynku.

Niezwykła demonstracja komunistyczna w senacie czeskim

Praga. 8. 5. Na wczorajszem posiedzeniu senatu doszło do niebywałych awantur. Komuniństyczni senatorowie sprowadzili na salę obrad pewnego obłąkanego człowieka, który został aresztowany podczas zajść wielkanocnych w Pradze, a w więzieniu tak został pobity i storturowany że postradał zmysły. Wskutek długotrwałych krzyków i wrzawy oraz utarczek między poszczególnemi stronnictwami przewodniczący musiał posiedzenie przerwać.

Reinhardt przedsiębiorcą i reżyserem „oper filmowych"

Berlin, 8. 5. Dużą sensację w niemieckim świecie teatralno-filmowym wywołała wiadomość, że Maks Reinhardt nabył większość akcyj wielkiego przedsiębiorstwa filmowego Terra-film W ten sposób zamierza Reinhadt zrealizować swoj dawne plany pracy dla filmu. — Reinhardt objął zarazem funkcje reżysera naczelnego. Najciekawszą jednak rzeczą jest, że Reinhardt zamierza produkować wyłącznie filmy dźwiękowe a raczej opery filmowe i w tym celu zawarł już odpowiednią umowę z kierownictwem opery państwowej w Berlinie.

Zgon wicemarszałka Senatu Posnera

Warszawa. 8. 5. PAT. Dziś o godzinie 8 wieczór zmarł w Piorunowie pod Lutomierskiem, po długiej chorobie wicemarszałek senatu Stanisław Posner.

* * *

Senator Posner (pseudonim literacki: Henryk Bezmaski) należał do najstarszych działaczy PPS. Zmarły pochodzi ze starej rodziny rabinackiej, podobnie jednak, jak wszyscy „żydowscy" przywódcy PPS nie przyznawał się do żydostwa.

Fundusz 50.000 funtów na odbudowę

Londyn. 8. 5. PAT. Reuter donosi z Jerozolimy, że dzisiaj na posiedzeniu Rady Naczelnej Rabinatu (Żydowskiej Rady Narodowej) (telegram pomieszał najwidoczniej rabinat naczelny z Waad Haleumi. — Uw. Red.) postanowiono podjąć akcję utworzenia dodatkowego funduszu w wysokości 50.000 funt szt. na odbudowę gminy żydowskiej w Hebron i osiedli żydowskich w miastach i na wsi. Prawdopodobnie wysłana zostanie (zagranicę delegacja, która zabiegać będzie o poparcie dla akcji żydostwa światowego.

Broń niemiecka do Indyj?

Berlin. 8. 5. PAT. Kommistyczna „Hamburger Volkszeitung" zapowiada dziś ogłoszenie senascyjnych rewelacyj o transportach broni i amunicji, jakie odchodza w ostatnich dniach z portu hamburgskiego do Indyj.

Przedstawiciele sfer gospodarczych u min. Kwiatkowskiego

Warszawa. 8 5. Dziś wieczorem odbyła się u min. Kwiatkowskiego zapowiedziana herbatka, na którą przybyli zaproszeni przedstawiciele sfer gospodarczych. Min. Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował obecną sytuację gospodarczą, oświadczając m. in. że najkrytyczniejszy moment mamy już za sobą i zbliżamy się ku poprawie.

Telefon Polska — Brazylja

Warszawa 8. 5. PAT. Od 15 maja wprowadza się ruch telefoniczny między Polską a Brazylją via Berlin — transradjo między Warszawą, Bielskiem, Bydgoszczą, Katowicami, Krakowem Łodzią i Poznaniem z jednej strony i Rio de Janeiro z drugiej. Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą będzie wynosiła 154 fr. 50 ct. oraz za każdą dalszą minutę, lub część tejże: jedna trzecią powyższej opłaty. Ruch telefoniczny ograniczy się narazie od godz. 17 do 19 tej według czasu środkowo europejskiego.

Tennisiści polscy przybyli do Londynu

Londyn. 8. 5. PAT. Dzisiaj popołudniu przybyła do Londynu tennisowa reprezentacja Polski w składzie: M. Stolarow, Tłoczyński i Warmiński celem wzięcia udziału w matchu tennisowym o puhar Davisa Polska—Anglja. Wieczorem reprezentacja nasza wyjechała do Torquay, miejscowości kąpielowej nad Oceanem, gdzie match się rozegra. Zawody jak wiadomo, odbędą się 10. 12 i 13 maja br. Przeciwnikami Polaków są: Lee, Sharpe, Colkins, Gregory.

Pożar w Uhnowie

Lwów, 8. 5. PAT. „Gazeta Poranna" donosi z Uhnowa, województwo lwowskie, że wczoraj o godz. 4-tej popołudniu wybuchł tam groźny pożar w piekarni na Starym Rynku. Pożar wkrótce przerzucił się na sąsiednie zabudowania tak, iż znaczna część miasta stanęła w ogniu. Z pomocą przybyła straż pożarna z okolicy. Dwadzieścia kilka domów spłonęła doszczętnie. Na razie nie ustalono wymiaru szkód, jak również przyczyny pożaru.

GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 8. 5. 1930. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Chodorów 145, Chybie 31.25.

Papiery procentowe: 4-proc. Obligacje Komunal. B. Krajowego 41.25

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch panował słaby. Obroty stosunkowo małe. Papiery bankowe i hanlowe bez transakcyj. Z przemysłowych robiono jedynie Chodorowem i Chybiem po kursach niezmienionych. Zieleniewski w płaceniu 54 i Bank Polski 172.50 bez obrotów. Z papierów procentowych znaczniejszych obrotów dokonano 4-proc. Obl. Kom. B. Krajowego po kursie ustalonym. 8-proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Prem. Poż. Inwestycyjna w płaceniu 110.50 słabiej, bez ruchu.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Poż. Konwersyjną 55.50.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Nastrój spokojny przy dostatecznej podaży. Popyt nieco większy. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90—8.91. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.88, czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. Lwów dol. 8,88—8.89, czeki 8.90—8.91. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Notowanie dzienne Banku Polskiego nie uległo zmianie.

Giełda warszawska

Warszawa, 8. 5. PAT. Akcje: Bank Polski 174, Bank Zachodni 72 i pół, Bank Zw. Sp. Zarobk. 72, 72 i pół, Warsz. Tow. Fabr Cukr. 35, 35 i pół, Węgiel 49.25, 49, Lilpop 28, 28 i jedna czw., Ostrowiec 13.63, Pocisk 3, Rudzki 24, Starachowice 19 i trzy czw., Haberbusch 108. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 111, 110. 5-proc. dolarowa 68, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Dewizy: Londyn 43.33, 43.44, 43.22. Nowy Jork 8.906, 8.926, 8.886, Paryż 34.98 i pół, 35.07, 34.90, Praga 26.41 i trzy czw., 26.48, 26.35 i pół, Nowy Jork wypł. telegr. 8.918, 8.938, 8.898, Szwajcarja 172.74, 173.17, 172.31, Wiedeń 125.75, 126.06, 125.44, Włochy 46.75, 46.87, 46.63, Berlin 212.80.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 8. 5 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.95—169.45, Budapeszt 123.75—124.05, Bukareszt 4.19 i siedem ósmych do 4.21 i siedem ósmych, Londyn 34.40 i jedna czw. do 34.50 i jedna czw., Nowy Jork 707.65—710.15, Paryż 27.76 i pół do 27.86 i pół, Praga 20.96 i pół do 21.01 i pół, Warszawa 79.33 i pół do 79.61 i pół, Zurych 137.10—137.60, Amerykańskie 704.75—708.75 Niemieckie 168.70—169.30, Włoskie 37.10—37.26, Szwajcarskie 136.75—137.55, Czeskie 20.93—21.05, Węgierskie 123.97—124.37.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.88 Renta koronowa 1.86, Tureckie 22.50, Cement 97, Zieleniewski 43.35, Karpaty 4.61.

Giełda zurychska

Zurych, 8. 5 PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.08 i jedna ósma, Nowy Jork 5.16.24 Belgja 72.01 i pół, Włochy 27.07, Berlin 123.17, Wiedeń 72.80, Praga 15.28 i trzy czw., Warszawa 57.85, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.99.

—o—

Nowy cennik wódek monopolowych

Z dniem 7 bm weszła — jak wiadomo — w życie podwyżka cen wyrobów monopolu spirytusowego. Podwyżka wynosi w przybliżeniu 10 proc., z małemi odchyleniami, zależnie od gatunku wódki i jej ceny dotychczasowej.

Nowy cennik wódek monopolowych przedstawia się następująco (cyfry w nawiasach oznaczają ceny dotychczasowe): 1) wódka czysta mocy 40 st. w butelkach 1-litrowych 6 zł. (5,45 zł.), w butelkach 0,50 l. — 3,20 zł. (2,80 zł.), w but. 0,25 l. — 1,80 zł. (1,45 zł.), mocy 45 st. w but. 1-litr. — 6,60 zł. (6 zł.), w but. 0,50 l. — 3,50 zł. (3,05 zł.), w but. 0,25 l. — 1,80 zł. (1,60); 2) wódka wyborowa mocy 45 st. w but. 1-litr. — 7,60 zł. (6,90), w but. 0,50 l. — 4 zł. (3,50), w but. 0,25 l. — 2,20 zł. (1,80); 3) wódka luksusowa 45 st. w but. 1-litr. — 10,40 zł. (9,40), w but. 0,50 l. — 5,50 zł. (4,80), w but. 0,25 l. 3 zł.; spirytus czysty 95 stopni w but. 1-litr. 14,50 zł. (12,50), w but. 0,50 l. — 7,50 (6,30), w but. 0,25 l. 4 zł. (3,20).

Jak z powyższego wykazu wynika, podwyżka cen wódek w mniejszych butelkach jest większa. Równocześnie z podwyżką cen wódek monopolowych i spirytusu czystego obniżono cenę spirytusu skażonego w przybliżeniu o 15 proc. I tak spirytus skażony w butelkach 1-litr. kosztuje obecnie 1,60 zł., poprzednio 1.90 zł., w but. 0,50 l. — 0.85 zł. (poprzednio 1 zł.).

Wszystkie wyroby monopolu spirytusowego sprzedawane być mogą tylko po cenach, uwidocznionych na butelkach, tzn., że dawniejsze zapasy aż do wyczerpania sprzedawane być mogą tylko po cenach dawniejszych.

Umowa MacMahon-Hussejn nie odnosi się do Palestyny

Doniosłe oświadczenie Shielsa w parlamencie

Londyn 8. 5. ŻAT. Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia parlamentu angielskiego poseł Knoks zwrócił się do rządu, domagając się opublikowania korespondencji pomiędzy angielskim mężem stanu MacDonaldem a królem Husseinim z r. 1916 zanim parlament przystąpi do debaty nad sprawozdaniem komisji śledczej. Żądanie to poparł poseł Howard Bury, wskazując na rozczarowanie Arabów z powodu niezrealizowania przyrzeczenia o niepodległości Arabji zawartego w powyższej korespondencji.

Podsekretarz stanu dr. Shiels w odpowiedzi zaznaczył, że przyrzeczenie *zawarte w korespondencji powyższej odnosi się jedynie do króla Hussejna, nie zaś do Arabów palestyńskich.* Obecny rząd — oświadczył dalej dr. Shiels — podziela w tej sprawie zdanie rządu poprzedniego, że korespondencja ta nie ma nic wspólnego z konstytucyjnem i politycznem zagadnieniem palestyńskiem. Następnie dr. Shiels stwierdził, że *rząd angielski opracowuje obecnie formuły, które będą możliwe do przyjęcia przez wszystkie zainteresowane strony w Palestynie.*

Na tem samem posiedzeniu poseł Kennworty zgłosił interpelację w sprawie położenia więźniów politycznych w Palestynie. Stwierdza on, że wiadomości o położeniu więźniów politycznych w Palestynie wywołują powszechny niepokój.

—

ZE SPORTU

DZIEŃ SPRINTU

Do niedzielnych zawodów lekkoatletycznych Makkabi zgłosiły już udział najsilniejsze kluby krakowskie. Na starcie zobaczymy najlepszych sprinterów i sprinterki Krakowa. Szczególnie interesująco zapowiada się start Czysza. Z klubów krakowskich startują prawie wszystkie. Po raz pierwszy biorą udział w zawodach lekkoatletycznych zawodnicy Sokoła oraz zawodniczki Wawelu, które podczas ostatnich zawodów na hali wykazały dużo talentów. Walka więc, w szczególności w konkurencjach kobiecych, zapowiada się bardzo zajmująco. Początek zawodów w niedzielę 11 bm. o godz. 3 pop. na boisku Makkabi. Ceny wstępu bardzo niskie.

—o—

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KKS HAGIBOR, odbędzie się w sobotę 10 bm. w lokalu własnym przy ul. Podbrzezie l. 4 (II. piętro, oficyny) o godz. 7 wiecz., w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość obecnych członków.

ZAWODY PUHAROWE: Hagibor II—Makabi IV 5:3 (0:1).

KOMUNIKATY

— **ZWIĄZEK KULT. OŚW. ŻYD. DRUKARZY** Podbrzezie 4, I. p. of.: Dziś w piątek, 8'15 odczyt lektora U. J. dra B. Katza n. t. Początki żydowskiego socjalizmu. Goście mile widziani.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁOŚN. KRAJOZNAWSTWA** urządza w niedzielę 11 bm. półdniową wycieczkę na Bielany, Panieńskie Skały. Zbiórka punkt. o 9-tej rano u wylotu ul. Wolskiej (Błonia) — Ostateczny termin rejestracji upływa z dniem 20 bm. Członkowie do tego terminu nie zarejestrowani, tracą prawa członkowskie.

— **WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ DO DUBIA I OKOLIC** urządza Wydział Kultury i Oświaty Zw. Zawod. Prac. Umysł Kraków, Sławkowska 6, w niedzielę 11 bm. Zbiórka przed Dworcem Zachodnim o g. 7'15 rano.

— **KOŁO BADAŃ PROBLEMÓW MIĘDZYNARODOWYCH.** Dnia 9 bm. o godz. 7 wieczór w Coll Novi sala 66 odbędzie się zebranie inauguracyjne Koła Badań Problemów Międzynarodowych. Zagai mgr F Gross, referat wygłosi dr. W. Natanson. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **ŻSPR. „POALE SJON" (ZJEDN. Z CSP.) W KATOWICACH.** W sobotę 10 bm. o g. 8'30 wiecz. w lokalu Org. Sjon. w Katowicach ul. Mielieckiego 8, referat publiczny n. t.: Jak mamy budować Palestynę (Drogi żyd. socjalizmu) Referent Chaim Henig członek Komitetu Okręgowego Poale Sjon z Krakowa. Po referacie dyskusja.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

20-lecie rządów Jerzego V.

Onegdaj obchodził angielski król Jerzy V. 20-lecie wstąpienia na tron. Z tej okazji oddała specjalnie w Hyde-parku postawiona baterja o godzinie 12 w południe 21 wystrzałów. W ten sam sposób uczciły króla wszystkie oddziały wojska i marynarki. Król święcił swój jubileusz w ten sposób, że po raz pierwszy od czasu swej choroby wziął udział w wyścigach.

Król Jerzy V. był drugim synem Edwarda VII. i miał tytuł księcia Yorku. Dopiero po śmierci swego starszego brata, księcia Walji — taki tytuł noszą angielscy następcy tronu, — stał się następcą tronu, a w roku 1910 po śmierci Edwarda — królem Anglji.

Król Jerzy bezsprzecznie jest jedną z najpopularniejszych osobistości w Anglji, która w nim widzi wcielenie najwyższego ideału, przyświecającego Anglikom — ideału dżentelmeństwa. Podczas wojny nie wtrącał się do spraw wojskowych, a jeśli był na froncie, to chyba tylko, by wręczyć odznaczenia angielskim żołnierzom, uważają go natomiast w Anglji za gruntownego znawcę marynarki. W polityce wewnętrznej zachowuje jak najskrupulatniej rezerwę konstytucyjnego monarchy, pozostawiając odpowiedzialność za losy Anglji swym przed parlamentem odpowiedzialnym ministrom. Odznacza się niezwykłą skromnością i nigdy swej osoby nie wysuwa na pierwszy plan. Dla tych zalet charakteru i zdrowego rozsądku cieszy się olbrzymią miłością, wszak MacDonald uważa siebie za najlepszego przyjaciela króla Jerzego V. Miarą popularności króla było olbrzymie współczucie całej Anglji w czasie jego choroby. Tysiączne tłumy stały przed pałacem królewskim, wyczekując biuletynu o stanie zdrowia króla. Cała Anglja odetchnęła swobodnie, gdy w stanie jego zdrowia nastąpiła poprawa.

Zmora wschodniej granicy niemieckiej

Przewodniczący Towarzystwa Niemiecko-Francuskiego prof. Grautoff wygłosił onegdaj w Paryżu w Loży Wielkiego Wschodu odczyt o stosunkach francusko-niemieckich. Po przedstawieniu celów Towarzystwa, dążącego do zbliżenia Francji do Niemiec, przeszedł mowca do żądań, które są podstawami tego zbliżenia.

Trzy są żądania, jakie Niemcy prezentują Francji: 1. Francuzi muszą częściej odwiedzać Niemcy, by lepiej poznać kraj i ludzi. 2. Francja musi zająć inne stanowisko w rokowaniach o ewakuację Zagłębia Saary, ponieważ jest to terytorjum zamieszkiwane wyłącznie przez Niemców i dlatego musi natychmiast wrócić do Niemiec. 3. Francuzi muszą się zapoznać *z trudnem gospodarczem położeniem Gdańska i Wschodnich Prus, by razem z Niemcami przystąpić do pokojowej rewizji niedających się na dłuższą metę utrzymać wschodnich granic Niemiec.*

Odczyt prof. Grautoffa jest jeszcze jednym dowodem wytężonej propagandy Niemiec za rewizją swych granic wschodnich.

AUFGEBOT

Ees wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass
1) der Bäcker **Simon Schöck**, Berlin, Grenadienstrasse 43;
2) und die Kontoristin **Chaja Mira Reich**, eben daselbst, die Ehe miteinander beim Standesamt Berlin eingehen wollen. Ehehindernisse sind dem unterzeichneten Standesbeamten innerhalb 14 Tagen mitzuteilen. 684g **Der Standesbeamte.**

Wolne posady

INTELIGENTNA panna, do jednorocznego dziecka poszukiwana od 15go maja lub od 1 czerwca. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „K. R." 4321x

PIEKARNIA mechaniczna poszukuje magazynie ra od zaraz, młodego ka walera. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" z odpisami świadectw pod „Piekarnia". 1649g

POSZUKUJE się zdolnej i uczciwej ekspedjentki do piekarni Arjana Finstera, Kraków, ul. Sołtyka 6. 1650

Posad poszukują

KONCYPIENT z praktyką sądową i ośmiomiesięczną adwokacką poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Doktor praw". 689g

PRZYJMUJĘ do naprawy pończochy jedwabne oraz podrabiam stopy do pończoch: Krzemień, u Guttmana, ul. Józefa 5, II. piętro. 687g

SAMODZIELNY buchalter-bilansista, korespondent polsko-niemiecki, długoletni kierownik organizator — przedsiębiorstw przemysłowych, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Zaufany" Biuro Stattera Kraków Rynek 8.

Sprzedaż

SIATKI (tkaniny) druciane, stalowe, mosiężne, bronzowe i platerowane dostarcza: A. Romer, — Kraków. Plac Matejki 5 1603er

„DYWAN", Tkalnia dywanów, kilimów, Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Telef Nr. 1609. tramwaj Nr. 3 — poleca dywany, kilimy bezkonkurencyjnie tanio. Klinika do naprawy dywanów perskich kilimów. 1273m

Lokale

2 POKOJE ładnie umeblowane, — poszukiwane przez młode małżeństwo na kilka miesięcy. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Mieszkanie" 690g

POKÓJ z osobnem wejściem, z utrzymaniem częściowem lub całkowitem, od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Danielowa, Długa 33, III. piętro. 681bp

Różne

WYKWINTNE wody kolońskie perfumy „Mol-pasa" poleca: Löbel Urbach Krakowska 7.

WAŻNE dla przejezdnych! Obfite, smaczne obiady (koszerne) tanio Lubicz 19, Pemper. 686g

Nadzwyczajny wynalazek
„Patent" Heliolux. Lampy naftowe z ochronnym palnikiem i niepękającym cylindrem i lampy naftowo-gazowe żarowe. Jasno białe światło od 90 do 2.000 świec tak samo latarnie od 200 do 300 świec na każde powietrze się nadające. Do każdej starej lampy nadaje się palnik z pierścieniem redukcyjnym. Na życzenie wysyłam cennik bez żadnych kosztów. 1587x
PAWEŁ RITTER
Bielsko, Cieszyńska L. 24

UNIEWAŻNIAM zgubiony weksel na Zł. 100 płatny 12 lipca b. r. Adolf Lenner 679g

Za darmo
podam każdej pani bardzo skuteczny środek przeciw
upławom
Za szybki skutek pozostanie mi każda pani wdzięczną. **A. Gebauer, Stettin,** H. 32. Friedrich-Eberstr 105 (Niemcy). Dołączyć na portorja. 1615x

PRZEPISUJĘ na maszynie do pisania czysto, starannie. Ceny niskie. Zgłoszenia: Skrytka 103.

TROCHĘ HUMORU

DROBNA POMYŁKA.



Tonący, po długotrwałem wołaniu o ratunek: Nareszcie jestem ocalony, rzucono mi pas ratunkowy!

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztowa „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana